



OPIEKA NAD DZIECKIEM
TOM V

OPIEKA NAD DZIECKIEM

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE OCHRONIE MACIERZYŃSTWA,
OPIECE NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE POD REDAKCJĄ

Doc. dr. Wł. Szenajcha, Br. Krakowskiego i dr. M. Gromskiego

K o m i t e t r e d a k c y j n y :

Dr. Matylda Biehler, dr. Witold Chodźko, dr. Zofja Garlicka,
prof. Wł. Grabski, dr. Marja Grzegorzewska, Al. Janowski,
dr. Tad. Jaroszyński, prof. dr. Józefa Joteykówna, dr. St. Kop-
czyński, dr. Tad. Kopec. K. Koralewski, prof. dr. M. Michałowicz,
prof. dr. A. Mogilnicki, sen. St. Posner, Marja Radziwiłłowi-
czowa, Zofja Szlenkierówna, dr. H. Trenkner — Warszawa;
sen. dr. St. Kopciński, dr. T. Mogilnicki — Łódź;
dr. S. Starkiewicz — Busk; prof. dr. T. Janiszewski — Kraków;
prof. dr. F. Gröer — Lwów; prof. dr. K. Jonscher, sędzia E. Piech-
nik — Poznań; prof. dr. W. Jasiński, prof. dr. J. Szmurło — Wilno.

R O K V.

W A R S Z A W A

NAKŁADEM WYDZIAŁU HIGJENICZNO-LEKARSKIEGO
POLSKIEGO KOMITETU POMOCY DZIECIOM



SPIS RZECZY

Tom V „Opieki nad Dzieckiem“

ARTYKUŁY

	Str.
Dr. R. Barański — Zadania i obowiązki pielęgniarki na Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem	150
J. Cz. Babicki — Wina i kara, jako zagadnienie wychowawcze	299
M. Bogdanikówna — Co należy rozumieć pod słowem: „Wychowanie w zakładach“	128
Dr. J. Bogdanowicz — Żłobki fabryczne dla niemowląt	193
J. Bużycka-Krasuska — W sprawie poradnictwa zawodowego	254
Dr. J. Fritz — Karta zdrowia	27
Dr. M. Gromski — Podstawy Narodowej Opieki nad Dzieckiem	117
Dr. M. Gromski — Sprawa dziecka nieślubnego w związku z zadaniem opieki społecznej	237
Dr. St. Gutentag — Walka z jaglicą w szkołach powszechnych w Łodzi	144
St. H. — Obóz letni dla gazeciarzy w Czorsztynie	315
Prof. dr. W. Jasiński — Kolonja lecznicza dla dzieci im. Jędrzeja Śniadeckiego w Druskienikach	73
Prof. dr. W. Jasiński i J. Muraszkówna — Sprawozdanie z Kolonji leczniczej im. Jędrzeja Śniadeckiego w Druskienikach w latach 1924 — 1926	88
Br. Krakowski — Polska Macierz Szkolna	1
Ign. Kowalczyk — O alkoholizmie wśród dzieci	154
Dr. A. Klęsk — Dziecko ulicy	174
Dr. A. Klęsk — Granica między opieką szkolną a domową	212
Dr. A. Klęsk — Opieka nad dzieckiem upośledzonym oraz dzieckiem - kaleką	258
Dr. J. Kon — Z psychologii dziecięcej	165
Dr. H. Kraheńska — O znaczeniu i celu zwiedzania zakładów opiekuńczych	205
Kaz. Kornilowicz — Wczasy młodzieży pracującej	248
Kształcenie pracowników opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą Krasuska-Bużycka — patrz Bużycka-Krasuska	210
Dr. W. Mikułowski — O zabawach i sportach w wieku przedszkolnym	34
J. Muraszkówna i prof. Jasiński — patrz prof. Jasiński	
Dr. W. Mikułowski — O pielęgniarce społecznej	198
Dr. M. Mayzner — O organizacji opieki społecznej nad dzieckiem w Niemczech i Czechosłowacji, ze specjalnem uwzględnieniem dziecka nieślubnego	277
Dr. A. Nowiński — Czynniki psychiczne w rozwoju niemowląt	242
St. Posner — W sprawie sądów dla nieletnich	235
H. Radlińska — Henryk Pestalozzi	65
Dr. K. Ryder — O martwo urodzonych płodach	285
W. Szuman — Belgijskie Zakłady Rodzinne dla Sierot	49
W. Szuman — „ „ „ „ „ „ „ „ (dokończenie)	137
W. Szuman — Zakłady dla sierot w Miejscu Piastowym	305
Dr. S. Stypułkowski — Ośrodek Zdrowia w Mokotowie	56
Dr. J. Truszkowski — Przyczynek do rozwoju fizycznego naszej młodzieży	207

	Str.
A. Węgrowski — Na ile realne?	175
W służbie informacyjnej i instruktorskiej	124
Dr. Z. Zakrzewski — W sprawie kursów przeszkolenia położnych	5

SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUCYJ.

Polska Macierz Szkolna	1
Liga Opieki nad Dzieckiem	42
Kolonja Lecznicza im. Jędrzeja Śniadeckiego dla dzieci w Druski- nikach	73
Sprawozdanie Lekarskie z Kolonji Lecznicznej im. Jędrzeja Śniadeckie- go dla dzieci w Druskiennikach w latach 1924 — 1926	88
Sprawozdanie z Kolonji Lecznicznej Sezonowej im. dr. Józefa Brudziń- skiego w Busku za okres od 1 maja do 12 września r. 1926	100
Sprawozdanie Roczne Powiatowej Komisji Higieniczno - Lekarskiej Opieki nad Dziećmi w Rypinie za rok 1926	103
Sprawozdanie z działalności Kolonji letnich T-wa „Oze“ w Białymsto- ku z r. 1926	180
Sprawozdanie z działalności Półkolonji Tow. „Oze“ w Białymstoku za r. 1926	181
Sprawozdanie Poradni dla Matek w Cieszynie za rok 1926	182
Sprawozdanie Wydziału Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą Minist. Pracy i Opieki Społecznej z działalności kolonij letnich dla dzieci i młodzieży na terenie Rzeczypospolitej w r. 1926	214
Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kolonij Letnich im. dr. Mar- kiewicza za r. 1926	215
Sprawozdanie z działalności Sekcji Opieki nad Dziećmi Żydowskiemi	216
Sprawozdanie z akcji dożywiania dzieci bezrobotnych w domach pry- watnych	216
Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Opieki nad Niemowlętami za rok 1926	263
Sprawozdanie z działalności Sejmiku Będzińskiego	338
Sprawozdanie z Kolonji Letniej T-wa „Lineas Hacedek“ za r. 1927	340

O C E N Y.

Dr. Zygmunt Zakrzewski: „Kursy przeszkolenia położnych“ (pod Dr. Z. Garlicka)	233
Dr. med. St. Kopczyński: „Jak ustrzedz dzieci od nerwowości“ (pod. dr. W. Sterling).	273
Stefan Wilczyński: „Opieka społeczna“ (pod. Z. Sikorowska)	352

K R O N I K A.

USTAWODAWSTWO, ROZPORZĄDZENIA I OKÓLNIKI.

Ustawa z dn. 10 grudnia 1925 r. o pomocy i opiece nad macie- rzyństwem i dziećmi (Włochy)	105
Rozporządzenia Ministra Pracy i Op. Społecznej z dn. 11 marca 1927 r. w sprawie urzędzenia i utrzymania żłobków dla niemowląt w zakładach pracy	178
Ustawa włoska o pomocy i opiece nad macierzyństwem i dziećmi (dokończenie)	185
Prawa i dekrety ogłoszone zagranicą, dotyczące opieki nad niemo- włętami i młodzieżą (1925—1926)	225
Ustawa o opiece nad dziećmi kalekami (Norwegja)	267
Projekt ustawy, dotyczącej walki z gruźlicą (Szwajcarja)	268
Okólnik Wojewody Pomorskiego w sprawie uruchomienia Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem	336
Opieka nad dzieckiem (Danja)	350

Str.

PIELĘGNIARSTWO

Program Kursów dla Pielęgniarek Żłobków fabrycznych	184
Siostry rodziny (Austria)	229
Porady dla ojców	230

STATYSTYKA

Zużycie alkoholu i mleka w St. Zjedn. Am. P.	47
Zużycie alkoholu w Belgji	47
Rozwój Czerwonego Krzyża Młodzieży	47
Liczne rodziny (Włochy)	109
Gęstość zaludnienia w domach miejskich	271
Koszt wychowania dziecka (St. Zjedn.)	351

R Ó Ź N E

Kształcenie pracowników opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą	39
Walka z alkoholizmem w różnych krajach	44
Wypoczynek w miastach i jego wpływ na rozwój charakteru	46
Światowy konkurs bohaterów	46
Szkolenie personelu opiekuńczego	99
Popularyzacja zadań opiekuńczych	99
Międzynarodowa Wystawa Higjeny	109
Policja dla dzieci (Holandia)	110
Kursy dokształcające dla wychowawców zakładów wychowawczo-opiekuńczych	179
Nowy typ sanatorjum (Austria)	190
Salę zabaw w Londynie	190
Katedra opieki nad dzieckiem (Nowa Zelandja)	190
Pokój dla dzieci w domu towarowym (Austria)	229
Tydzień poprawy domowego ogniska (Stany Zjedn. Am. P.)	231
Kursy dla wychowawców	262
Kinematograf na usługach oświaty (Belgia)	267
Bezpieczeństwo dzieci na ulicach miast	269
Pływający uniwersytet	270
Państwowa pomoc żywnościowa dla dzieci bezrobotnych	270
Wychowywanie rodziców (Kalifornia)	270
Kluby rozrywkowo - oświatowe	271
Wymiana młodzieży (Austria)	349
Pensjonat dla pracujących chłopców (Anglja)	349
Wyuczasy młodzieży pracującej (Niemcy)	351

OPIEKA NAD DZIECKIEM

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE OCHRONIE MACIERZYŃSTWA, OPIECE NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

Rok V.

Styczeń—Luty 1927.

Nr. 1.

Polska Macierz Szkolna.

Podał

Bronisław Krakowski.

Jubileusz 20-letniej działalności Polskiej Macierzy Szkolnej uprzytomnił społeczeństwu olbrzymią pracę światową, dokonaną w dniach niewoli i największych prześladowań okupantów. Raz jeszcze stwierdził naród niczem niezatartą prawdę „Niemasz trumien dla ducha“. Polska Macierz Szkolna, niosąc wysoko oświaty kaganiec, krzepiła ducha wiarą w nieprzedawnione prawa Polski, widząc jasno lepsze jutro narodu. Nie zmoły nas cier-niste szlaki Sybiru, nie zmoły mury szkolne Wrześni. Mroki niewoli rozświetlały mocarne duchy naszych wieszczów, których twórczość była krynicą zarówno dla dworu, jak chaty i izby piwnicznej. Składając należny hołd Polskiej Macierzy Szkolnej, pragniemy podzielić się z czytelnikami garstką wspomnień tak świetnie ujętych przez wielce zasłużonego dyrektora Macierzy p. Józefa Stemlera.

Polska Macierz Szkolna rozpoczęła jawną działalność kulturalno - oświatową w 1905 r. za sprawą inż. Józefa Świątkowskiego. Zawiązano 77 kół na prowincji i 20 w Warszawie.

I-sze Ogólne Zgromadzenie 4 kwietnia 1906 r. wybrało Komisję Ustawodawczą, która opracowała statut, podpisany przez H. Sienkiewicza, A. Osuchowskiego, P. Drzewieckiego, D-ra J. Harusewicza, Stan. Libickiego, ks. J. Gralewskiego, K. Arkuszewskiego, W. Brygiewicza, M. Brzezińskiego, I. Chrzanowskiego. Statut został

złożony gubernatorowi warszawskiemu do zalegalizowania. Mimo ścisłego przestrzegania przepisów prawnych, Macierz napotykała stale olbrzymie trudności ze strony ówczesnych władz, np. w gub. Siedleckiej, wyjątkowo zaniedbanej pod względem oświatowym; Macierz chciała uzyskać pozwolenie na otwarcie 161 szkół — nie dano pozwolenia na żadną; w gub. Lubelskiej — na 227, uzyskano pozwolenie na otwarcie 32 szkół.

Nauczanie dorosłych analfabetów napotykało na niesłychane trudności, a mimo to już w 1907 r. Macierz liczyła 784 kół. W końcu 1906 r. utworzone zostały przy Zarządzie Głównym 4 wydziały: 1) Oświaty ludowej, 2) Skarbowy, 3) Prawny, 4) Organizacyjno-Statystyczny. W grudniu 1907 r., kiedy liczba kół przekroczyła 900 i Macierz rozwijała coraz lepiej swą działalność, gen. gub. warszawski zawiesił działalność T-wa. Macierz wróciła wtedy do swej dawnej utajonej formy, a częściowo przekazała swą działalność, majątek ruchomy i nieruchomy różnym zalegalizowanym Towarzystwom. Działalność Macierzy wznowiona została dopiero w 1916 r. dzięki inicjatywie ostatniego prezesa Zarządu Głównego, D-ra Franc. Kowalskiego, sekr. K. Chełchowskiego oraz Franc. Radoszewskiego. Mimo ciężkich warunków wojennych, już w roku 1918 liczba kół wynosiła 520.

W latach 1919 r. i 1920 po najeździe bolszewickim działalność Macierzy osłabła; z 700 kół działało w końcu 1920 r. zaledwie 65. W okresie tym pracę oświatową Macierzy zaczęły przejmować Polskie Państwowe władze oświatowe, a społeczeństwo, wyczerpane wojną, chętnie rzucało z siebie troski.

Na walnem zgromadzeniu w 1919 r. wprowadzone zostały do statutu P. M. S. zmiany, zniesiono Radę Nadzorczą i ustanowiono Zarząd Główny, jako najwyższą instancję. Prezesem obrano Józefa Świeżyńskiego. Stanowisko Dyrektora objął Tadeusz Błazejewicz, a po jego ustąpieniu w d. 1 listopada 1920 r. Zarząd Główny powołał Józefa Stemlera.

5-letni okres 1921—1925 Zarząd Główny poświęcił na gruntowne zbadanie warunków i metod pracy

w zmienionej sytuacji i propagandę potrzeby prywatno-społecznej pracy oświatowej.

W celu wypracowywania wspólnych metod pracy oraz wydawania wspólnego pisma P. M. S. utworzyła związek z Tow. Szkoły Ludowej, działającym w województwach Krakowskim, Stanisławowskim i Tarnopolskim, z Tow. Czytelni Ludowych, działającym w woj. Poznańskim, Śląskiem i Pomorskim, Macierzą w Wilnie, Macierzą w Cieszynie i w Gdańsku.

Ustalając warunki pracy, P. M. S. musiała wziąć za podstawę b. niski stan oświaty i kultury ludności, po większej części nieuświadomionej i biernej, a nawet obojętnej w stosunku do własnego Państwa.

Spis ludności w 1921 r. wykazał w Warszawie 25,6% analfabetów, w powiatach środkowych z górą 50%, w woj. Wołyńskim 74,9%, w Poleskiem 76,5%, w Nowogródzkim 72,9%, w Wileńskim 66,6%.

Do poboru stawało w niektórych powiatach 80% analfabetów.

Wobec niskiego stanu oświaty i kultury, zaczęła się szerzyć antypaństwowa robota, podkopująca powagę Państwa. Przyczyny te zdecydowały, że P. M. S. na pierwszym planie swej działalności postawiła oświatę pozaszkolną wśród dorastających i dorosłych, mającą szerzyć wiedzę ogólną, obywatelską i zawodową. Drugim z kolei zadaniem P. M. S. stała się opieka pozaszkolna i przedszkolna; mianowicie tworzenie, utrzymywanie burs i internatów dla uczącej się młodzieży oraz ochron i przedszkoli dla dzieci. Jako trzecie zadanie główne uznała Macierz szkolnictwo zawodowe. Ponieważ szkoły średnie kończy co rok 24 tysiące młodzieży, nieprzygotowanej do pracy i życia, lecz do szkoły wyższej, na wyższe zaś studia przeważnie ze względów materialnych dostaje się zaledwie około 9 tysięcy, więc reszta stanowi liczny odłam inteligencji, i nieprzygotowanej do pracy, i niezadowolonej z losu. Aby temu zaradzić, społeczeństwo musi zakładać szkoły zawodowe rozmaitych typów, przełamywać niechęć do pracy w przemyśle, handlu i rzemiośle i wytworzyć stan średni—mieszczaństwo kulturalne i inteligentne.

Usiłowania te za ostatnie 5-lecie dały poważne wyniki. Szczególny nacisk położono na kształcenie kupca, kowala, ślusarza, stolarza, kołodzieja, krawca, szewca i introligatora-szkłarza.

W związku z przystosowaniem form organizacyjnych P. M. S. rozpoczęła pracę wydawniczą. Wydano między innymi „Instrukcję w sprawie prowadzenia oświaty pozaszkolnej przez koła i czytelnie P. M. S.“, w opracowaniu Józefa Stemlera, „Kursy dla dorosłych, organizacja, program i metodyka“ T. A. Koziary, „Elementarz dla starszych“ J. Stemlera oraz tegoż autora „Czwórki oświatowe, jako społeczny sposób zwalczania analfabetyzmu“.

Oprócz wielu wydań treści popularno-naukowej wydawał Zarz. Główny P. M. S. pismo periodyczne p. n. „Polska Macierz Szkolna“.

W celu przygotowania jaknajwiększej ilości ludzi do pracy oświatowej, Zarząd Główny P. M. S. zorganizował kursy dla instruktorów oświatowych. Dyr. Stemler od 1 grudnia 1924 r. wygłosił na kursach oświatowych 960 wykładów.

W celu spopularyzowania teatru lud. i narodowej kultury artystycznej zorganizowano w różnych okolicach kraju 3-dniowe kursy, które prowadzi p. Czesław Jankowski. Zarząd Główny P. M. S. w głębokim zrozumieniu potrzeby zapoznania ogółu inteligencji ze zdobyczami i zadaniami naszej duchowej kultury, zorganizował w 1923 r. Centralę prelegentów, mającą na celu decentralizację życia umysłowego i organizowanie w różnych miastach trzydniowych kursów, poświęconych szerzeniu współczesnej kultury duchowej Polski.

Polska Macierz Szkolna, bez rozgłosu, rzetelną i bezinteresowną, pod względem partyjno-politycznym, pracą zdobyła sobie należne miejsce i szacunek w społeczeństwie.

Wielkie rocznice twórczej naszej potęgi narodowej niechaj będą źródłem hartu dla dzisiejszej pracy społecznej. Czerpmy z nich moc, naśladowmy poświęcenie i wytrwałość. — Niestety, jakże wiele współczesnych organizacji społecznych zaczyna pracę od szumnej reklamy

i wysokiego budżetu administracyjnego. Jakże często brak hartu i mocy, by przewycięzać trudności, tak błahe w porównaniu z dołą minioną. W chwilach zwątpień, sięgajmy do bogatej skarbnicy ofiarnej pracy narodowej, a, wskazując na istniejące jeszcze ugory, nie zapominajmy o potężnych plonach, jakie wydał siew twórczej ofiarnej pracy.

W sprawie Kursów, Przeszkolenia Położnych.

P o d a ł

Dr. med. Zygmunt Zakrzewski.

Departament Opieki Społecznej (Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą) Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej niezwłocznie po objęciu ochrony macierzyństwa po b. Ministerstwie Zdrowia Publicznego, na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 18.I.24 (Dz. Ust. Nr. 9) w przedmiocie rozdziału kompetencji Ministerstwa Zdrowia Publicznego*), przystąpił do badania przyczyn wielkiej chorobowości i śmiertelności położnic i noworodków w 1-ym tygodniu życia oraz wielkiej liczby urodzeń płodów nieżywych i doszedł do wniosku, że przyczyn powyższego zjawiska należy szukać w małej liczbie lekarzy, szczególnie w ośrodkach, bardziej oddalonych od większych miast oraz w małej liczbie położnych, przytem niedostatecznie zawodowo przygotowanych do wykonywania swych odpowiedzialnych obowiązków, tem odpowiedzialniejszych, że, wskutek braku lekarzy w pobliżu, położna na prowincji nieraz zmuszona jest wykonywać trudne zabiegi, które właściwie winien wykonać lekarz. Dążenie, dające się zauważyć w ostatnim

*) Odnosny ustęp brzmi:

„..... § 2. Do kompetencji Ministra Pracy i Opieki Społecznej przechodzą następujące sprawy z kompetencji Ministra Zdrowia Publicznego (art. 2 Zasadniczej Ustawy Sanitarnej z dn. 19 lipca 1919 r. Dz. P. P. P. Nr. 63, poz. 371):

1) lekarska opieka nad dzieckiem i macierzyństwem bez eugeniki i szpitalnictwa (p. 3 Zas. Ust. San.“).

dziesiątku lat na Zachodzie i w Ameryce, by czynności, wykonywane dotąd przez położne, były wykonywane nadal przez lekarzy, ze względu na ogólny brak lekarzy w Polsce, nie prędko będzie mogło być zrealizowane, tembardziej, że nawet w Anglii, mimo wyższej kultury i zupełnie innej niż w Polsce gęstości zaludnienia (gęstość zaludnienia w Anglii wynosi 144,0 mieszkańców na 1 klm² i jest równomierna, w Polsce zaś gęstość zaludnienia jest bardzo nierównomierna i wynosi 70,3 mieszkańców na 1 klm²) podług ostatniej statystyki (w latach 1919 — 1922) aż 53⁰/₀ do 58⁰/₀ porodów były obsługiwane przez położne. Dlatego ze stanowiska społecznego musimy pogodzić się z istnieniem w Polsce stanu położnych — jeszcze przez długie lata. Rola położnej w Polsce jest tem ważniejszą, że posiadamy b. niewielką liczbę zakładów dla rodzących oraz schronisk dla ciężarnych i matek karmiących.

Wobec powyższego, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, ustawowo odpowiedzialne za należyte zorganizowaną ochronę macierzyństwa i zarazem świadome roli społecznej położnej, dąży do powiększenia pod względem ilościowym i jakościowym kadr położnych. niezależnie od organizacji opieki zakładowej, która jednak ze względu na połączone z nią wielkie wydatki i na ogólną sytuację gospodarczą Państwa, tylko powoli może być organizowana. Dlatego za jedno z pilniejszych zadań w tej dziedzinie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uważa przeszkolenie położnych, gdyż przeważająca liczba położnych, nawet t. zw. „dyplomowanych“, t. j. takich, które w swoim czasie ukończyły szkołę położnych, nie odpowiada swemu zadaniu. Osoby te, dotąd rekrutujące się przeważnie ze sfer mało kulturalnych (podług dotychczasowych przepisów przy wstąpieniu do szkoły położnych wymagana jest tylko umiejętność czytania i pisania oraz początków arytmetyki), zwykle traktują swój zawód li tylko jako środek zarobkowania. Tymczasem inteligentna położna, poza swą fachową pracą — obsługiwania porodu, może wśród szerokiego ogółu, szczególnie na prowincji, odegrać doniosłą rolę, jako

popularyzatorka zasad higieny zarówno w dziedzinie życia płciowego i rozrodczego kobiety oraz karmienia i pielęgnowania niemowlęcia, jak i w dziedzinie higieny ogólnej. Niestety nasza położna dzisiejsza jest daleka od takiego typu, zarówno wskutek krótko trwających wykładów w szkołach położniczych (kurs trwa 1 rok), jak i wskutek małej inteligencji ogółu uczennic; położna po ukończeniu takiej szkoły nie zdąży dostatecznie przetrawić wpajanych jej w szkole zasad aseptyki oraz umiejętności i sztuki prawidłowego przeprowadzenia porodu. Potem, często pracując w warunkach trudnych, w ciasnych i brudnych pomieszczeniach, wymagających zdwojonej czujności pod względem aseptyki, zwykle zaraz po ukończeniu szkoły rozpoczynająca praktykę samodzielną, łatwo zniechęca się trudnościami technicznymi; nb. z czasem, niekontrolowana przez wytrawnego lekarza-położnika, stopniowo zapomina o zasadniczych wskazaniach nauki położnictwa i również stopniowo zbliża się do typu „babki wiejskiej“, której całe przygotowanie „fachowe“ do tej tak odpowiedzialnej roli, jak obsłużenie porodu, polega na tem, że kiedyś sama rodziła i wówczas widziała, w jaki sposób dawała jej pomoc pod względem przygotowania podobna do niej inna „babka wiejska“. Taka położna staje się większym złem społecznym od wzmiankowanej „babki wiejskiej“, gdyż posiada dyplom, uprawniający ją do zajmowania się praktyką i przez to bywa ona odważniejsza i chętnie decyduje się na częste a zbędne badanie wewnętrzne, tak niebezpieczne dla rodzącej wobec niezachowania wzorowej aseptyki, nie mówiąc już o wykonywaniu zabiegów bez należytej aseptyki i umiejętności; w rezultacie b. często — zakaża, narażając na długotrwałą ciężką chorobę, a nawet często uśmierca położnicę.

Przytem dotychczasowy program szkół położnych zupełnie nie uwzględnia przyszłej roli uczennicy tych szkół, jako krzewicielki zasad higieny wśród swego otoczenia, mającej, dzięki swemu zawodowi, ułatwiony dostęp do tych sfer ludności, które najbardziej potrzebują wskazówek praktycznych w tej dziedzinie. To samo

dotyczy, prawie w tej samej mierze, wiadomości w dziedzinie pielęgowania niemowląt, których zaledwie okrucy otrzymuje w szkole położnych.

Dlatego, niezależnie od powiększenia liczbowego kadr położnych i radykalnego zreformowania dotychczasowego nauczania w szkołach położnych, należy czemprędzej przeszkolić wszystkie dotychczasowe położne na Kursach Przeszkolenia Położnych, poczynając od najstarszych latami praktyki, a więc od takich, które najwięcej zapomniały i najmniej są zbliżone do dzisiejszego poziomu nauki, oraz od tych, które pracują w najdalszych zakątkach Państwa, a więc są zmuszone do wykazywania w swej pracy największej samodzielności.

Wiedziony powyższemi hasłami, Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, w porozumieniu z Generalną Dyrekcją Służby Zdrowia, otworzył dnia 17 lutego r. b. w Państwowej Szkole Higieny pierwsze w Polsce 2-miesięczne Kursy Przeszkolenia Położnych, wybrawszy 55 słuchaczek z pośród zgłoszonych na 3 miesiące przedtem 223 kandydatek po 3 — 4 z każdego województwa; w ostatniej chwili miejsca, wolne po tych, które wskutek choroby nie przybyły, zapełniono z pośród tych 52 położnych, które zgłosiły się przed samem otwarciem Kursów, niezależnie od wyżej wymienionych 223-ech. Ostatecznie przyjęto, wobec licznych zgłoszeń, 49 przyjezdnych słuchaczek i 6 miejscowych, razem — 55, oraz 9 t. zw, „wolnych słuchaczek“. Te ostatnie zasadniczo pełniły to samo, co i rzeczywiste słuchaczki, jedynie nie odbywały dyżurów w zakładach położniczych oraz nie były obowiązane bywać na wszystkich wykładach i nie podlegały egzaminowi.

Przyjezdne słuchaczki (rzeczywiste) w liczbie 49 umieszczono w 2-ch bursach: 31 słuchaczek — w bursie „Amelin“ przy ul. Puławskiej Nr. 91, utrzymywanej przez Generalną Dyrekcję Służby Zdrowia — głównie dla lekarzy administracyjnych, podlegających specjalnemu szkoleniu, 18 słuchaczek zaś — w bursie, zorganizowanej ad hoc przy zakładach p. w. św. Teresy przy ul. Lipowej Nr. 14 b.

Wykładane były następujące przedmioty: fizjologia

i patologia ustroju kobiecego, położnictwo, pielęgnowanie noworodka i niemowlęcia, choroby kobiece, weneacyjne, bakterjologia z epidemią i higieną; wykładowcami byli: dr. S. Antecki, dr. J. Babecki, dr. R. Bernhardt, dr. K. Bogacki, dr. J. Bogdanowicz, dr. R. Danysz-Fleszarowa, dr. S. Groszlik, prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowski, prof. dr. T. Hilarowicz, dr. W. Janczewski, prof. A. Janowski, doc. dr. T. Jaroszyński, prof. dr. M. Konopacki, dr. J. Laskowski, dr. K. Łazarowicz, dr. S. Łyskawiński, prof. dr. M. Michałowicz, prof. dr. K. Orzechowski, dr. K. Pawlikowski, dr. M. Ryłko, dr. H. Sparrow, dr. G. Szulc, dr. B. Szybowski, dr. L. Wernic, dr. M. Zachert, dr. Z. Zakrzewski, dr. A. Zawadzki, dr. J. Zawadzki, dr. J. Zieliński.

Na całość Kursów złożyły się: wykłady, b. obficie ilustrowane pokazami, zarówno w naturze (chore, preparaty anatomiczne, fantomy i t. p.), jak i pokazami świetlnymi (dzięki będącemu w rozporządzeniu Kursów b. dobremu epidjaskopowi) oraz na kartach; seminarja; zajęcia praktyczne i dyżury w zakładach i oddziałach położniczych, zajęcia praktyczne w oddziale ginekologicznym i położniczym, w pracowni bakterjologicznej, w stacjach opieki nad dziećmi, poradniach dla ciężarnych i matek karmiących oraz pijalniach mleka. Oprócz tego słuchaczki zwiedziły Stację filtrów i kanały miejskie oraz zabytki kultury narodowej.

Każdy przedmiot wykładany był przez specjalistę. Przy wyborze prelegentów kierownik Kursów oddawał pierwszeństwo wykładowcom, posiadającym dar przystępnego i barwnego wykładu i umiejącym utrzymać w napięciu uwagę słuchaczek, z których niektóre odwykły, inne zaś nigdy nie miały okazji wyćwiczenia swego umysłu w tym kierunku, dlatego pp. wykładowcy b. szeroko posiłkowali się pokazami wszelkiego rodzaju.

W dniu 14 i 15 kwietnia r.b. odbyły się egzaminy przed Komisją, składającą się z przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i zarazem kierownika Kursów—dr. Zygmunta Zakrzewskiego, przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia) — dra Leonarda Kowarskiego, przedstawiciela

Państwowej Szkoły Higieny — dra Józefa Lubczyńskiego oraz 7-miu wykładowców: dr. J. Babeckiego, dr. W. Jan-czewskiego, dr. J. Laskowskiego, prof. dr. M. Michałowicza, dr. M. Ryłko, dr. G. Szulca, dr. B. Szybowski.

Przy ostatecznej ocenie brane były pod uwagę: opinia ordynatora (ew. naczelnego lekarza) zakładu czy oddziału położniczego, w którym słuchaczka odbywała dyżur*), seminaryjne noty wykładowców oraz ocena odpowiedzi na egzaminie.

Świadectwa z ukończenia 2-miesięcznych Kursów Przeszkolenia Położnych otrzymało w dn. 16 kwietnia r. b. 55 słuchaczek, z nich 8 — z oceną b. dobrą, 24 — z oceną dobrą, 23 — z oceną dostateczną.

Niezależnie od wyniku oficjalnego, a wyżej wymienionego, zasługuje na uwagę — inny, otrzymany drogą obserwacji słuchaczek przez cały czas trwania Kursów. A więc przede wszystkim rzuca się w oczy pierwotny stosunek świeżo przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski słuchaczek do Kierownictwa Kursów i wykładowców, stosunek b. zimny, nawet może niechętny, wyczekujący, zabarwiony b. dużą dozą nieufności i krytycyzmu oraz powątpiewania, czy Kursy dadzą im coś ponad to, co już dziś umieją; czy czas, poświęcony na dodatkowe, dobrowolne studia, nie będzie bezużytecznie stracony. Szczególnie wyraźnie można było wyczuć ten nastrój u słuchaczek, przybyłych z innych dzielnic Państwa.

W miarę postępu wykładów i wogóle pracy na Kursach, ta nieufność do Kursów malała, wreszcie zupełnie znikła, zastąpiona wielkiem zainteresowaniem słuchaczek oraz wdzięcznością dla Rządu, który pomyślał o uzupełnieniu braków ich wiedzy; w ostatnich tygodniach słuchaczki dawały wyraz temu na każdym kroku, przy każdej okazji okazując swą wdzięczność; wreszcie w dzień otrzymania świadectw samorzutnie zakupiły nabożeństwo w kościele św. Aleksandra na intencję swych wykładowców, jako wyraz wdzięczności pod ich adresem

*) Każda słuchaczka odbyła dziesięć 24-godzinnych dyżurów w zakładach i oddziałach położniczych.

oraz w delegacji udały się z podziękowaniem do p. B. Krakowskiego — naczelnika Wydziału Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, do p. dr. Cz. Wroczyńskiego — Generalnego Dyrektora Służby Zdrowia oraz do p. W. Chodźko — Dyrektora Państwowej Szkoły Higieny.

Wreszcie podkreślić należy gotowość, z jaką władze Magistratu m. st. Warszawy zgodziły się na odbywanie przez słuchaczki Kursów zajęć praktycznych w zakładach położniczych i szpitalach miejskich, oraz życzliwość, z jaką lekarze naczelnicy i ordynatorzy przyjęli słuchaczki Kursów do zarządzanych przez się szpitali i oddziałów *).

W uzupełnieniu powyższych spostrzeżeń, zanotowanych w czasie trwania kursów, podajemy poniższe, jako nie mniej zasługujące na uwagę. Jest niemiem zaobserwowana przez wszystkich prelegentów na Kursach różnica w wartości odpowiedzi słuchaczek Kursów na seminarjach, odbywanych na początku Kursów, oraz odpowiedzi — na seminarjach końcowych i na egzaminach. — różnica, jaskrawo rzucająca się w oczy. Wybitne, jak na tak krótki czas nauki, przyswojenie sobie umiejętności myślenia kategorjami naukowymi. Znaczne rozszerzenie horyzontów myśli.

Ciekawe są zestawienia liczbowe wyników egzaminów, podane w tablicach poniżej umieszczonych; w celu uproszczenia orjentacji w liczbach, wyniki podajemy tylko w dwóch rubrykach, połączywszy przy tych obliczeniach wynik dobry z b. dobrym.

Tabl. I. Wynik egzaminów w stosunku do ogólnej liczby słuchaczek.

Wynik egzaminu	L i c z b a s ł u c h a c z e k	
	Liczy bezwzględne	Liczy w $\frac{0}{0}\%$
B. dobry	8	14 ⁰ / ₀
Dobry	24	44 ⁰ / ₀
Dostateczny	23	42 ⁰ / ₀

*) Słuchaczki odbywały dyżury położnicze w Zakładzie Położniczym im. ks. Anny Mazowieckiej (nacz. lek. — dr. B. Szymański), w Zakładzie Położniczym im. św. Zofji (nacz. lekarz — dr. S. Zaborowski), w Szpitalu Starozakonnym (nacz. lek. — dr. J. Sz wajcer, ordynator — dr. A. Natanson), w Szpitalu św. Łazarza (nacz. lek. — dr. X. Watraszewski, ordynator — dr. Z. Zakrzewski).

Tabl. II. Wykaz słuchaczek p/g wieku.

W I E K	L i c z b a s ł u c h a c z e k	
	Liczby bezwzględne	Liczby w ‰
Do lat 35 włącznie	15	58‰
W latach 36—40 włącznie	17	
„ 41—45 „	10	42‰
„ 46—50 „	7	
„ 51—58 „	6	

Tabl. III. Wykaz słuchaczek podług lat praktyki.

Liczba lat praktyki	L i c z b a s ł u c h a c z e k	
	Liczby bezwzględne	Liczby w ‰
Do lat 10 włącznie	16	29‰
Lat 11 — 15	26	71‰
„ 16 — 20	8	
„ 21 — 29	5	

Tabl. IV. Wynik egzaminu p/g wieku słuchaczek.

W I E K	W Y N I K			
	w liczbach bezwgl.		w ‰	
	dosta- teczny	dobry i b. dobry	dosta- teczny	dobry i b. dobry
W wieku do lat 35 — włącz.	3	12	20‰	80‰
„ „ 36—40 „	9	8	53‰	47‰
„ „ 41—45 „	4	6	40‰	60‰
„ „ 46—50 „	2	5	29‰	71‰
„ „ 51—55 „	3	1	75‰	25‰
„ „ 56—60 „	2	—	100‰	—

Tabl. V. Wynik egzaminu p/g lat praktyki.

Liczba lat praktyki	W Y N I K			
	w liczbach bezwzgl.		w %/0/0	
	dosta- teczny	dobry i b. dobry	dosta- teczny	dobry i b. dobry
Do 10 lat włącznie	9	11	45%	55%
11 — 15 lat	8	14	36%	64%
16 — 20 „	2	6	25%	75%
21 — 25 „	3	1	75%	25%
26 — 30 „	1	—	100%	—

Tabl. VI. Wynik egzaminu p/g szkół *).

Nazwy szkoły położnych	W Y N I K			
	w liczbach bezwzgl.		w %/0/0	
	dosta- teczny	dobry i b. dobry	dosta- teczny	dobry i b. dobry
Miejska—w Warszawie	8	13	38%	62%
Państwowa—w Krakowie	4	3	57%	43%
„ —we Lwowie	5	—	100%	—

Zestawienia liczbowe wyników egzaminów pozwalają na wyciągnięcie pewnych wniosków, które jednak, jak wszelkie dane statystyczne, oparte na niewielkim materiale, winny być brane pod uwagę z dużymi zastrzeżeniami; dlatego mogą się stać miarodajnymi dopiero wtedy, gdy zostaną poparte wyliczeniami, opartymi na wynikach następných Kursów. Tymczasem zaś nasuwają się pod pióro następujące wnioski. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę duża ilość stopni (ocen) „dobrych“ i „b. dobrych“, wynosząca aż 58^{0/0} ogólnej liczby stopni. Gdy porównamy niski, poziom intelektualny

*) Innych szkół nie umieszczamy, gdyż zestawienie nie dałoby żadnych wniosków ze względu na b. małą liczbę przedstawicielek innych szkół na Kursach.

słuchaczek i jako wykładnik tego—ich bardzo niedostateczne odpowiedzi na pierwszych seminarjach, z odpowiedziami na egzaminie, prowadzonym przez Komisję Egzaminacyjną poważnie i z zastosowaniem wysokiej skali wymagań i surowej oceny*), nie możemy nie dojść do wniosku, że program wykładów, mimo stosunkowo wysokiego poziomu, odpowiada potrzebom słuchaczek i że potrafiły one przetrwać podany im na Kursach materiał naukowy. Podkreślam też wniosek tem chętniej, że, opracowując ten program i nie mając do niego wzorów, na każdym kroku z niepokojem liczyłem się z tem, by nie dać materiału za dużo, że zarówno sam nieraz miałem obawy, czy słuchaczki zdążą to wszystko „przetrawić” w ciągu krótkiego czasu trwania kursów, jak i skądinąd słyszałem na początku Kursu wypowiedziane obawy tego samego charakteru. Wynik Kursów obalił te obawy. Obszerny był zakres nauk, lecz odpowiednio podany przez prelegentów — dobrze i szybko został przez słuchaczki przyswojony, mimo to, że 42⁰/₀ słuchaczek miały powyżej 40 lat, że 71⁰/₀ miało powyżej 10 lat praktyki położniczej (niektóre z nich po 29 lat!).

W stosunku do wieku słuchaczek widzimy, że największy odsetek dobrych wyników przypada na okres życia poniżej 35 lat (80⁰/₀ dobrych wyników) i na lata 46 — 50 (71⁰/₀ dobrych wyników), co odpowiada mniej więcej okresowi 16 — 20 lat praktyki położniczej (75⁰/₀ dobrych wyników). Tłumaczę sobie ten objaw tem, że starsze położne najbardziej odczuwały dotychczasowe braki swego przysposobienia zawodowego i najprędzej oceniły wartość dla nich kursów; dlatego najwięcej włożyły wysiłku, by opanować podany im materiał naukowy, co im się udało, jak widzimy z tego zestawienia, mimo znacznie mniejszą, ze względu na wiek, sprawność umysłową.

W stosunku do szkół — Miejska Szkoła Położnicza w Warszawie dała największy odsetek, bo 62⁰/₀ słuchaczek z dobrą oceną na egzaminie.

*) Aczkolwiek na ostateczną ocenę składały się, oprócz wyniku egzaminów, jeszcze i ocena sposobu odbywania dyżurów oraz oceny na seminarjach, te ostatnie wpływały na ocenę na egzaminie jedynie — in minus ani razu — in plus.

Jeszcze słówko należy się ankiecie, którą Kierownictwo Kursów zdecydowało się dać słuchaczkom do wypełnienia (bez obowiązku podpisywania) w dniu ukończenia Kursów. Wszystkie słuchaczki bez wyjątku podkreślają wielką korzyść, wyniesioną przez nie z Kursów. Przeczytanie tych 55 odpowiedzi niewątpliwie przekonałoby największego pesymistę o wpływającej z Kursów korzyści społecznej.

Dla przykładu przytaczam kilka pierwszych z brzegu odpowiedzi, z zachowaniem oryginalnego stylu.

A N K I E T A.

O d p o w i e d ź I.

Kierownictwo Kursów Przeszkolenia Położnych zwraca się do wszystkich Pań-Słuchaczek Kursów z prośbą o danie odpowiedzi na poniżej postawione pytania:

- 1) Czy Pani odniosła korzyść z uczęszczania na Kursy Przeszkolenia Położnych?

Odniosłam ogromną korzyść.

- 2) W jakiej dziedzinie nauk, wykładanych na Kursach, wyczuwała Pani u siebie największe braki przed wstąpieniem na Kursy?

Brały z higieny, odżywiania i higieny pracy.

- 3) Co przyniosło Pani na Kursach największą korzyść (który przedmiot i jaka jego forma: zajęcia i wykłady, pokazy, zajęcia praktyczne)?

Bakterjologia i patologia.

- 4) Czy przedmioty z dziedziny higieny społecznej (np. gruźlica, jaglica, ochrona macierzyństwa, obciążenie dziedziczne, wychowanie fizyczne młodego pokolenia i t.d.) zainteresowały Panią?

Wszystkie te przedmioty zainteresowały mnie bardzo.

Czy odniosła Pani korzyść z wykładów tych przedmiotów?

Odniosłam

Czy one dały Pani materiał do wykorzystania praktycznego (np. do szerzenia uzyskanych wiadomości wśród swego najbliższego otoczenia, wśród rodziny, wśród swych pacjentek i t.d.)?

Dały

Czy uważa Pani za wskazane utrzymanie tych przedmiotów nadal w programie Kursów?

Bezwarunkowo uważam za stosowne nie tylko utrzymanie, ale i rozszerzenie.

- 5) Czy z wykładów o Polsce i pokazów skorzystała Pani?

Pożytecznie było widzieć na przezroczach rzeczy, już pierwiej znane.

Czy nie uważa Pani, że one niepotrzebnie obciążły pamięć Pani?

Były one przyjemnością między innymi bardzo zajmującymi i pożytecznymi wykładami.

- 6) Jakie braki zauważyła Pani w organizacji Kursów lub samym sposobie ujęcia poszczególnych przedmiotów?

W umyśle moim nie powstała nawet myśl o jakichkolwiek brakach, a zachowałam wielką wdzięczność dla Panów Organizatorów tych kursów.

Warszawa, dn. 12 IV. 1926 r.

Kierownictwo Kursów.

O d p o w i e d ź II.

Kierownictwo Kursów Przeszkolenia Położnych zwraca się do wszystkich Pań-Słuchaczek Kursów z prośbą o danie odpowiedzi na poniżej postawione pytania:

- 1) Czy Pani odniosła korzyść z uczęszczania na Kursy Przeszkolenia Położnych?

Bardzo dużą korzyść i dowiedziałam się o takich chorobach, o których nigdy nie słyszałam, nie wiedziałam.

- 2) W jakiej dziedzinie nauk, wykładanych na Kursach, wyczuwała Pani u siebie największe braki przed wstąpieniem na Kursy?

Wogóle we wszystkich dziedzinach, gdyż nam skąpo z przeszłych kursów dano.

- 3) Co przyniosło Pani na Kursach największą korzyść (który przedmiot i jaka jego forma: zajęcia i wykłady, pokazy, zajęcia praktyczne)?

Ze wszystkiego jestem zadowolona.

- 4) Czy przedmioty z dziedziny higieny społecznej (np. gruźlica, jaglica, ochrona macierzyństwa, obarczenie dziedziczne, wychowanie fizyczne młodego pokolenia i t.d.) zainteresowały Panią?

Nie żałuję tego, że tu przyjechałam, i wdzięczną jestem i będę, dopuki pracować będę.

Czy odniosła Pani korzyść z wykładów tych przedmiotów?

Wszystko, co dostałam, rozdawać będę, ile moich sił będzie, dzielić się będę.

Czy one dały Pani materiał do wykorzystania praktycznego (np. do szerzenia uzyskanych wiadomości wśród swego najbliższego otoczenia, wśród rodziny, wśród swych pacjentek i t.d.)?

Niema słowa straconego, bym ja mogłabym nie zrozumieć lub nie pamiętać. Wszystko, co widziałam i słyszałam, zabieram z sobą.

Czy uważa Pani za wskazane utrzymanie tych przedmiotów nadal w programie Kursów?

Niema tego, bym nie rozumiała, i za które wdzięczną jestem.

- 5) Czy z wykładów o Polsce i pokazów skorzystała Pani?

Skorzystałam i jestem bardzo wdzięczna.

Czy nie uważa Pani, że one niepotrzebnie obciążły pamięć Pani?

Dla mnie jeszcze zamało; ja wszystko pamiętam, a tylko wymówić mi się ciężko.

- 6) Jakie braki zauważyła Pani w organizacji Kursów lub samym sposobie ujęcia poszczególnych przedmiotów?



Jestem rozczulona i wdzięczna wszystkim P. Dr. Słów mi brak do wypowiedzenia tego, co czuje, i za które serdecznie składam Bóg zapłać Sz. P. Dr. Dr. i Mianisterstwu:

Bardzo żałuję, że nie wcześniej dane nam było...

Warszawa, dn. 12.IV. 1926 r.

Kierownictwo Kursów.

O d p o w i e d ź III.

Kierownictwo Kursów Przeszkolenia Położnych zwraca się do wszystkich Pań-Słuchaczek Kursów z prośbą o danie odpowiedzi na poniżej postawione pytania:

1) Czy Pani odniosła korzyść z uczęszczania na Kursy Przeszkolenia Położnych?

Nieocenione korzyści odniosłam z uczęszczania na Kursy Przeszkolenia Położnych.

2) W jakiej dziedzinie nauk, wykładanych na Kursach, wyczuwała Pani u siebie największe braki przed wstąpieniem na Kursy?

W położnictwie, w chor. wenerycznych, w higienie.

3) Co przyniosło Pani na Kursach największą korzyść (który przedmiot i jaka jego forma: zajęcia i wykłady, pokazy, zajęcia praktyczne)?

Wykłady o położnictwie, chor. wenerycznych, higienie, eugenicie, pokazy chor. kobiecych i zajęcia praktyczne na dyżurach.

4) Czy przedmioty z dziedziny higieny społecznej (np. gruźlica, jaglica, ochrona macierzyństwa, obarczenie dziedziczne, wychowanie fizyczne młodego pokolenia i t.d.) zainteresowały Panią?

Zainteresowały mnie bardzo wszystkie przedmioty z dziedziny higieny społecznej.

Czy odniosła Pani korzyść z wykładów tych przedmiotów?

Odniosłam wiele korzyści, gdyż rozumiałam, jak bardzo pożyteczną dla społeczeństwa jest rola położnej, pojmującej dobrze higienę społeczną.

Czy one dały Pani materiał do wykorzystania praktycznego (np. do szerzenia uzyskanych wiadomości wśród swego najbliższego otoczenia, wśród rodziny, wśród swych pacjentek i t.d.)?

Dały mnie niezliczoną liczbę materiału dla wszystkich wogóle, z kim w moim życiu stykać się będę.

Czy uważa Pani za wskazane utrzymanie tych przedmiotów nadal w programie Kursów?

Uważam to za święty obowiązek.

- 5) Czy z wykładów o Polsce i pokazów skorzystała Pani?

Owszem skorzystałam.

Czy nie uważa Pani, że one niepotrzebnie obciążęły pamięć Pani?

Nie obciążęły mej pamięci, lecz obudziły w moim sercu większą cześć i miłość dla Polski.

- 6) Jakie braki zauważyła Pani w organizacji Kursów lub samym sposobie ujęcia poszczególnych przedmiotów?

Zarówno organizacja Kursów jakoteż i sposób ujęcia poszczególnych przedmiotów zasługują na najwyższe uznanie bohaterstwa i poświęcenia dla dobra społeczeństwa dzisiejszego i przyszłego pokolenia.

Warszawa, dn. 12.IV. 1926 r.

Kierownictwo Kursów.

O d p w i e d ź IV.

Kierownictwo Kursów Przeszkolenia Położnych zwraca się do wszystkich Pań-Słuchaczek Kursów z prośbą o danie odpowiedzi na poniżej postawione pytania:

- 1) Czy Pani odniosła korzyść z uczęszczania na Kursy Przeszkolenia Położnych?

Bardzo wielką korzyść odniosłam i bardzo jestem zadowolona.

- 2) W jakiej dziedzinie nauk, wykładanych na Kursach, wyczuwała Pani u siebie największe braki przed wstąpieniem na Kursy?

Największe braki odczuwałam w stanie patologicznym podczas ciąży i z chorobami wenerycznymi,

- 3) Co przyniosło Pani na Kursach największą korzyść (który przedmiot i jaka jego forma: zajęcia i wykłady, pokazy, zajęcia praktyczne)?
Największą korzyść przyniosły mi choroby kobiece na przezroczach i wykłady o noworodkach.
- 4) Czy przedmioty z dziedziny higieny społecznej (np. gruźlica, jaglica, ochrona macierzyństwa, obarczenie dziedziczne, wychowanie fizyczne młodego pokolenia i t.d. zainteresowały Panią?
Najwięcej zainteresowało mnie wychowanie fizyczne i stacje opieki i ochrona nad macierzyństwem.
Czy odniosła Pani korzyść z wykładów tych przedmiotów?
Owszem wielką korzyść odniosłam ze wszystkich przedmiotów i wykładów.
Czy one dały Pani materiał do wykorzystania praktycznego (np. do szerzenia uzyskanych wiadomości wśród swego najbliższego otoczenia, wśród rodziny, wśród swych pacjentek i t.d.)?
Dużo dały wiadomości o higienie, o pokarmach i odżywianiu, które bardzo będą szerzyć w swoim mieście.
Czy uważa Pani za wskazane utrzymanie tych przedmiotów nadal w programie Kursów?
Owszem uważam i nadal za wskazane bo bardzo dobry program.
- 5) Czy z wykładów o Polsce i pokazów skorzystała Pani?
Czy nie uważa Pani, że one niepotrzebnie obciążąły pamięć Pani?
Skorzystałam owszem z wykładów o Polsce i z pokazów.
- 6) Jakie braki zauważyła Pani w organizacji Kursów lub samym sposobie ujęcia poszczególnych przedmiotów?
Żadnych braków nie zauważyłam i przeciwnie bardzo mi się podobała organizacja cała kursów.

Warszawa, dn. 12.IV. 1926 r.

Kierownictwo Kursów.

O d p o w i e d ź V.

Kierownictwo Kursów Przeszkolenia Położnych zwraca się do wszystkich Pań-Słuchaczek Kursów z prośbą o danie odpowiedzi na poniżej postawione pytania:

- 1) Czy Pani odniosła korzyść z uczęszczania na Kursy Przeszkolenia Położnych.

W przyszłości będę korzystała z rad i wskazówek.

- 2) W jakiej dziedzinie nauk, wykładanych na Kursach, wyczuwała Pani u siebie największe braki przed wstąpieniem na Kursy?

W dziedzinie chorób dzieci.

- 3) Co przyniosło Pani na Kursach największą korzyść (który przedmiot i jaka jego forma: zajęcia i wykłady, pokazy, zajęcia praktyczne)?

Wszystko było bardzo ciekawe i korzystne.

- 4) Czy przedmioty z dziedziny higieny społecznej (np. gruźlica, jaglica, ochrona macierzyństwa, obarczenie dziedziczne, wychowanie fizyczne młodego pokolenia i t.d.) zainteresowały Panią?

Owszem te wszystkie wyżej wymienione przedmioty bardzo mnie obchodzą.

Czy odniosła Pani korzyść z wykładów tych przedmiotów?

Odniosłam.

Czy one dały Pani materiał do wykorzystania praktycznego (np. do szerzenia uzyskanych wiadomości wśród swego najbliższego otoczenia, wśród rodziny, wśród swych pacjentek i t.d.)?

Dotychczas bardzo mało, w przyszłości będę stosowała to czego się nauczyłam.

Czy uważa Pani za wskazane utrzymanie tych przedmiotów nadal w programie Kursów?

Uważam nawet za pożyteczne.

- 5) Czy z wykładów o Polsce i pokazów skorzystała Pani?

Owszem bardzo wiele.

Czy nie uważa Pani, że one niepotrzebnie obciążąły pamięć Pani?

Dużo rzeczy pozostało w pamięci ale nie wszystko.

- 6) Jakie braki zauważyła Pani w organizacji Kursów lub samym sposobie ujęcia poszczególnych przedmiotów?

Za krótko to wszystko trwało ażeby można było zauważyć jakies braki. Naogół dobrze.

Warszawa, dn. 12.IV. 1926 r.

Kierownictwo Kursów.

Odpowiedź VI.

Kierownictwo Kursów Przeszkolenia Położnych zwraca się do wszystkich Pań-Słuchaczek Kursów z prośbą o danie odpowiedzi na poniżej postawione pytania:

- 1) Czy Pani odniosła korzyść z uczęszczania na Kursy Przeszkolenia Położnych,

Co do korzyści odniosłam bardzo dużo wiadomości.

- 2) W jakiej dziedzinie nauk, wykładanych na Kursach, wyczuwała Pani u siebie największe braki przed wstąpieniem na Kursy.

Z dziedziny nauk wykładowych na kursach braki anatomji i bakterjologii.

- 3) Co przyniosło Pani na Kursach największą korzyść (który przedmiot i jaka jego forma: zajęcia i wykłady, pokazy, zajęcia praktyczne)?

Największe korzyści przyniosło mi położnictwo i higjena w formie zajęć praktycznych i wykładów.

- 4) Czy przedmioty z dziedziny higieny społecznej (np. gruźlica, jaglica, ochrona macierzyństwa, obarczenie dziedziczne, wychowanie fizyczne młodego pokolenia i t. d.) zainteresowały Panią?

Przedmioty te zainteresowały mnie w najwyższym stopniu.

Czy odniosła Pani korzyść z wykładów tych przedmiotów?

Bardzo wielkie korzyści ze wszystkich przedmiotów i wykładów.

Czy one dały Pani materiał do wykorzystania praktycznego (np. do szerzenia uzyskanych wiadomości wśród swego najbliższego otoczenia, wśród rodziny, wśród swych pacjentek i t.d.)?

Tak.

Czy uważa Pani za wskazane utrzymanie tych przedmiotów nadal w programie Kursów?

Uważam za cel najlepszy.

- 5) Czy z wykładów o Polsce i pokazów skorzystała Pani?

Skorzystałam.

Czy nie uważa Pani, że one niepotrzebnie obciążły pamięć Pani?

Wcale nie obciążły mojej pamięci, bo dużo skorzystałam.

- 6) Jakie braki zauważyła Pani w organizacji Kursów lub samym sposobie ujęcia poszczególnych przedmiotów?

Żadne.

Kierownictwo Kursów.

Warszawa, dn. 12.IV. 1926 r.

Żłobki otwarte dla niemowląt.

P o d a ł

Dr. J. Bogdanowicz.

Wśród instytucji, opiekujących się matką i dzieckiem, są takie, które zarówno dla specjalistów, jak i dla szerokiego ogółu nie przedstawiają odrazu żadnych wątpliwości co do swej wartości i pozytywnych wyników pracy; do takich np. należą poradnie dla niemowląt, dla matek ciężarnych i t. p. — są zaś takie, co do których trwa stale spór, czy pożytek, jaki przynoszą, przewyższa zło, jakie dają. Do tej ostatniej kategorii należą właśnie żłobki. Pozostawiając na uboczu kwestję żłobków zamkniętych, chciałbym wrócić do tematu coraz bardziej aktualnego — żłobków otwartych i żłobków fabrycznych. Aktualność tematu jest rzeczywistą nie tylko dlatego, że instytucje powyższe przewiduje ustawa z lipca 1924 r., ale, że coraz natarczywiej domaga się ich samo życie, gdy zarobkowo jest zmuszoną pracować nie tylko kobieta samotna, wdowa czy matka dziecka nieślubnego — ale i żona, której łatwiej nieraz znaleźć zarobek, aniżeli bezrobotnemu mężowi. Lekarze i pielęgniarki poradni

dla matek i niemowląt nieraz spotykają się z faktem, że dziećmi zajmuje się ojciec, niańcząc je i chodząc z nimi na spacer, podczas gdy matka pracuje poza domem. Jeżeli jednak warunki domowe nie pozwalają na danie dostatecznej opieki dziecku w czasie pracy zarobkowej matki — staje przed nią alternatywa albo oddania dziecka na „garnuszek“, albo do żłobka zamkniętego, czy domu wychowawczego — ewentualnie do żłobka dziennego.

Zapewne, z tych trzech ewentualności, najlepszą będzie umieszczenie dziecka w żłobku otwartym lub przynoszenie do żłobka fabrycznego.

Czy będzie to złem koniecznym, jak twierdzi dr. M. Baum w książce swojej „Kleinkinderfürsorge“, co zresztą powtarza i M. Selter w „Gesundheitspflege des Kindes“ i dr. Ch. Gardère i D. Weill z Lyon'u w „L'art d'être maman“ i dr. Cl. Mulon w „Manuel de puériculture“?

Niewątpliwie — dziecko ma prawo do opieki wykonywanej nad nim przez matkę, „wszystko bowiem co oddała dziecko od matki — stawia je w stan niebezpieczeństwa życia“ mówi T. Russel. Jednakże matka, mając wybór między głodową śmiercią swoją i swoich — a oddaniem dziecka do żłobka — nie ma właściwie wyjścia.

Niezmiernie ważną jest tutaj kwestja karmienia dziecka piersią, stąd też na naczelnem miejscu będą stały żłobki fabryczne — umożliwiające utrzymanie racjonalne dziecka przy piersi. Doskonały artykuł poświęciła im p. dr. Garlicka w „Lekarzu Polskim“ Nr. 5. 1926 r., słusznie żądając dla dobrego rozwoju tego rodzaju instytucyj, przede wszystkim, dobrego personelu.

Więc nie lokal (znana francuska firma czekolady „Meunier“ urządziła doskonale prosperujący żłobek w ...piwnicy), ale pielęgniarka i lekarz stwarzają podstawy dla dobrego żłobka fabrycznego i fabrykanci, wojujący argumentem trudności zdobycia dobrego miejsca, nie mają racji. Zapominają zaś, że, jak słusznie twierdzi dr. Cl. Mulon, „każdy pracodawca, który uniemożliwia matce karmienie dziecka piersią — winnym jest usiłowania

dzieciobójstwa“ i że „lepiej, gdy dziecko jest karmione piersią w lichej izdebce, niż z butelki w pałacu“.

W zagadnieniu jednak żłobków fabrycznych pominięta została jedna sprawa. Oto żłobki — zupełnie słusznie — nie mogą przyjmować do siebie niemowląt chorych. Co jednak z takim dzieckiem ma robić matka? O ile jest ciężko chore, odda do szpitala, jeżeli jednak stan dziecka, albo wymaga, żeby matka mogła je karmić, albo nie jest tak ciężki, żeby odbierać je matce, matka powinna być zwolnioną od pracy na czas choroby dziecka, by móc się niem zaopiekować w domu. Inaczej zostaje ona w położeniu bez wyjścia, bo stale zabierając do żłobka dziecko, nie stworzyła w domu warunków do pozostawienia go na miejscu.

Przechodząc do zagadnienia żłobków otwartych, które przyjmują do siebie nietylko dzieci przy piersi, ale wszystkie te dzieci-niemowlęta, których matki pracują zarobkowo poza domem i nie mogą się nimi opiekować, należy podkreślić, że instytucje te znajdują się w dużo cięższym położeniu, właśnie ze względu na to, że mają do czynienia z dziećmi, pozostającymi na mieszanym pokarmie lub sztucznie karmionymi. Że jednak i te instytucje mogą dawać dobre rezultaty, dowodzi np. statystyka z miasta Lyonu, gdzie w 10 miejskich żłobkach śmiertelność była w ciągu paru lat 2 razy mniejsza (5,6%) niż wogóle w mieście (10,12%) („L'art d'être maman“ dr. Weill).

I tu, w tej instytucji, decydującą rolę odegra pielęgniarka, „dusza żłobka“ i lekarz.

W każdym razie nie należy lekceważyć i innych stron, decydujących o higienicznej wartości instytucji, jak to czystości, pomieszczenia, dostatecznej ilości białizny, dobrej kuchni i t. i t. d.

Jeżeli jednak, mimo spełnienia wszystkich powyższych warunków, zdrowie dzieci żłobkowych pozostawia nieraz wiele do życzenia — to dlatego, że trzeba się liczyć jeszcze z jednym potężnym czynnikiem, jakim jest matka. Podczas gdy żłobek zamknięty ma dziecko całkowicie pod swoją opieką — żłobek otwarty dzieli ją pół na pół z matką.

Otóż, o ile matki, umieszczające dziecko w żłobku, nie będą współpracować z tą instytucją, niema żadnych szans na to, żeby żłobek mógł owocnie pracować.

Chciałbym przytoczyć parę przykładów i argumentów w tej sprawie, opierając się na materiale żłobka dziennego, utrzymywanego przez Tow. żłobków dla niemowląt, ul. Puławska 33. Żłobek ten rozporządza 20 łóżeczkami. Gdy się przegląda stan cywilny dzieci zapisanych, uderza duży procent dzieci nieślubnych (powyżej 30%).

Otóż naogół jednak stosunek matek do dzieci nieślubnych przedstawia wiele do życzenia, pomijając to, że matki te najczęściej są w bardzo ciężkich warunkach materialnych, sypiając w izbach, gdzie mieści się 10—14 osób, lub poprostu w norach, a w lecie wprost na ulicy; stan taki napewno nie pomaga zdrowiu niemowląt. Poza to, wśród matek tych, występuje b. słabo instynkt macierzyński, częściej ukryta chęć pozbycia się dziecka (dwukrotne w ciągu roku próby podrzucenia dziecka żłobkowi, w trzech przypadkach wyraźne stwierdzenie zaniedbania świadomego dziecka w przypadkach choroby) lub traktowanie w sposób zupełnie „dziki“ np. matka, zabierając dziecko ze żłobka, szła na noc na „dancing“, do ogrodu publicznego, zostawiając roczne dziecko na trawie bez opieki po parę godzin, lub matki, które chodziły zebrać po południu i tylko na rano chciały przynieść dziecko do żłobka bo potem było im potrzebne dla lepszego efektu. Brak przywiązania wśród matek wyrażał się też chęcią oddawania dziecka na własność (2 przypadki w tym roku).

Wśród dzieci ślubnych, dużo jest znów takich, których ojciec porzucił matkę lub poszedł do wojska (duży procent!)

Zarówno jednak, wśród matek dzieci ślubnych, jak i nieślubnych, ma żłobek wiele kłopotu z narzuceniem swego autorytetu w wykonywaniu zaleceń i przepisów. Matka, nie widząc cały dzień dziecka, po przyjściu do domu wylewa nań swą czułość, dając mu lub kupując tak niespodziewane rzeczy do jedzenia, jak serdelki, kiełbasę, ogórki i t. p. lub, podejrzewając instytucję, że „oszczędza“ na dzieciach — przekarmia dziecko w domu.

Ta niekarność matek, nieufność, skłonność do okłamywania, sprowadza fakt, że bez wywiadu pielęgniarki, trudno polegać na podawanych danych, co utrudnia ocenę zdrowia dziecka przy przyjęciu. Do utrudnienia również akcji żłobka przyczynia się jeszcze naogół zły stan zdrowia matek, pozostających w fatalnych warunkach ekonomicznych.

Z powyżej przytoczonych faktów wynika, że ogólnie przyjęte zdanie o żłobku otwartym, jako o „złem koniecznym“, jest skutkiem wielu współdziałających przyczyn i niepowodzenia, jakie często spotyka wielkie wysiłki ze strony personelu instytucji, mają swe źródło w niskim poziomie zdrowotno-ekonomiczno-etycznym matek. Poprawienie tego stanu przez reformy społeczne, będzie tym „idealnym“ środkiem w walce ze śmiertelnością i chorobowością dzieci.

K a r t a Z d r o w i a .

P o d a ł

Dr. med. i fil. Józef Fritz.

Praca lekarza szkolnego znajduje swe utrwalenie w karcie zdrowia danego ucznia. Ujęte są w niej wyniki badań indywidualnych, ponadto pomiary i obserwacje, czynione wspólnie z wychowawcą, zarówno fizycznym jak psychicznym, nad rozwojem ucznia, a wreszcie wiadomości, odnoszące się do warunków życiowych wychowanka. Materiał, zawarty w kartach zdrowia, przedstawia wielką wartość dla samego lekarza szkolnego, służąc mu przy wszelkich zarządzeniach, mających za cel poprawę stanu fizycznego ucznia, ważnym jest on jednak również tak dla pedjatry, jak dla antropologa. Jeśli karta zdrowia ma spełnić swe zadanie, musi zawierać dokładne i ścisłe, z pierwszej ręki pochodzące, wiadomości, musi mieć przede wszystkim taki układ, któryby umożliwił objęcie wszelkich spostrzeżeń, odnoszących się do rozwoju fizycznego wychowanka i pozwalał

wyrazić je zwięźle i zrozumiale nietylko dla lekarza samego, lecz także dla nauczyciela ćwiczeń fizycznych, jakoteż dla pedagoga, oraz rodziców. Opracowanie takiego schematu jest oczywiście rzeczą trudną. W Niemczech, gdzie zrobiono już wiele dla wychowania fizycznego, nie zdołano dotychczas jeszcze ujednostajnić karty zdrowia. Praca nad tem zagadnieniem jednak postępuje.

Podczas Kongresu pedjatrów niemieckich w Karlsbadzie, we wrześniu 1925, podniesiono również i tę sprawę. Miałem wówczas sposobność zapoznać się z poważnym znawcą higieny szkolnej dr. R. Flachsem z Drezna, który nad powyższem zagadnieniem pracuje w Komisji Rzeszy niemieckiej.

Udzielił mi on szeregu formularzy niemieckich kart zdrowia z Drezna, Charlottenburga, Stuttgartu, oraz schematu Dreszera. Różnią się one od siebie znacznie i mają się stać podstawą jednego wzoru, ujmującego rezultaty jednolitej metody badania dla całych Niemiec. Pragnąłbym podzielić się z lekarzami szkolnymi, kilku memi uwagami na temat kart zdrowia, zarówno naszych, jak i niemieckich. Zbieram obecnie karty zdrowia francuskie, amerykańskie i szwedzkie, by o nich pomówić w jednym z następnych zeszytów „Opieki nad dzieckiem”. Zna mi się karty zdrowia ze szkół ludowych i średnich w Małopolsce*). Karta zdrowia, używana w szkołach średnich, ustalona przez Ministerstwo W. R. i O. P., opisana przez S. Kopczyńskiego (Higijena szkolna 588—90) formatu 42×34 cm. (Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego), 45×29 cm. (Składnica Pomocy Szkolnych Warszawa) składa się z 3 części, zawierających: 1) dane o domestykacji ucznia, przebytych chorobach, uprawianych ćwiczeniach fizycznych i szczepieniu ochronnem przeciw ospie, 2) schemat badania somatycznego, psychicznego, ponadto uwagi dla opieki domowej i szkolnej, 3) (na stronie odwrotnej) dwie tablice dla wykresów krzywej rozwoju klatki piersiowej, przyrostu wagi i wzrostu. Uzupełnieniem części pierwszej, przynoszącem

*) Pomijam osobną kartę o stanie uzębienia i kartę wysyłąną do opieki domowej.

dla niej materiał, jest kwestjonariusz w sprawie warunków domowych ucznia, w którym mieszczą się ponadto dane o objawach nerwowych ucznia, o ilości czasu, poświęconego nauce przedmiotów obowiązkowych, o zainteresowaniach dla innych dziedzin, o śnie, odżywianiu, czystości i pobycie wakacyjnym.

W szkołach ludowych są w użyciu dwa formularze. Lista zdrowia uczniów szkoły powszechnej (1 karta służy 8-miu wychowankom) formatu również 42×34 cm i karta zdrowia 37×28 cm. indywidualna.

Lista zdrowia obejmuje pomiary, stan somatyczny; dane o czystości, o szczepieniu przeciw ospie, o przydziałach na kolonje, odsyłaniu do ambulatorjum i stanie nerwowym, zaś karta zdrowia jest zbliżona do karty, używanej w szkołach średnich, z pominięciem jednak tablic dla wykresów, które zastąpiono stanem czystości, rozłożonym na miesiące nauki szkolnej. Dane anamnestyczne o przebytych schorzeniach przeniesiono do części drugiej, umieszczając je między działami: „Czy był posyłany do poradni“ a—„Jąkanie, seplenienie, zła wymowa“.

Niemiecki Schulgesundheitsbogen, Gesundheitsschein, Gesundheitsbogen, które miałem sposobność oglądać, są formatu znacznie mniejszego (około 21×34 cm). Format większy składa się z dwu kart arkusza (o tej samej wielkości złożonych), którego pierwszą stronę poświęcono anamnesie (arkusz drezdeński). Rozkładem przypomina najbardziej polską kartę zdrowia dla szkół średnich. Gesundheitsschein Charlottenburga, którego format jednak jest znacznie mniejszy.

Wielkość formatu kart nie jest bynajmniej rzeczą obojętną, ze względu na łatwość używania oraz przechowywania takowych.

Znacznie wygodniejszym jest format mniejszy, arkuszowy (folio). Rozkład miejsca do notowania poszczególnych spostrzeżeń musi być również odpowiedni. Wskazanem byłoby, by odpowiadał on ilości spostrzeżeń koniecznych dla określenia stanu dawnego narządu. Nie można bowiem zmieścić całego szeregu notatek o stanie narządów wewnętrznych (serca, płuc i t. d.), gruczołów chłonnych, przepuklin i t. d. w przedziałce

mało co większej od przeznaczonej dla opisu stanu słuchu lub dla daty badania. Również mało, jakkolwiek najwięcej miejsca wyznaczono w Kartach Zdrowia dla szkół średnich, danym o stanie narządu nerwowego; karty te zawierać mają odpowiedzi na rozliczne pytania*.) Część ta powinna być wypełniona zarówno przez lekarza, jak i przez pedagoga. Również dział uwag jest zbyt szczupły, uderza zaś zupełny brak miejsca na pomieszczenie notatek o skutkach, jakie zarządzenia lekarza spowodowały, oraz na podanie wyników, osiągniętych przez niego. Pociągnięte przednie linje są zbyt liczne lub zupełnie niepotrzebne.

W rozkładzie kart niemieckich poświęcono wiele stosunkowo miejsca części mieszczącej uwagi nad poprawą rozwoju fizycznego ucznia i słusznie, gdyż karta zdrowia nie jest tylko suchym statystycznym materiałem, lecz jednocześnie dowodem, że dla zdrowia dziecka coś ździałano. Odwrotnej strony naszych kart dla szkół średnich nie wykorzystano zupełnie.

Mieści ona dwie tablice, wzięte z wzorów francuskich dla szkół powszechnych, w których jednak należałoby zupełnie pominąć przynajmniej lata 1 — 4, jeśli nie całe przedszkole, nie posiadamy bowiem żadnych dat o nich. Zaoszczędzonoby w ten sposób wiele miejsca dla skrótów lub zestawień, wyrażających przeciętne wagi i wysokości dla tych lat, umieszczonych np. w kartach amerykańskich**), któreby mogły zwrócić wcześniej uwagę lekarza i pedagoga na odchylenia od normy w rozwoju badania ucznia.

Nie wchodzę w szczegóły podziału, podnieść jednak muszę, iż w części pierwszej, zawierającej daty z anamnesy pominięto zupełnie obciążenie dziedziczne (nie dowiadujemy się bowiem z naszej karty zdrowia

*) Miejsce dla uwag o stanie nerwowym w karcie zdrowia ze szkół ludowych jest równe miejscu na notowanie wagi ucznia, większe jest w niej natomiast pomieszczenie dla stanu ogólnego.

**) Por. Weight — Height — Age tables for boys and girls prepared by Bird T. Baldwin and Thomas D. Wood. 1923 polecone przez Waszyngtońskie Bureau of Education. Dla określenia stanu ukrwienia podściółki tłuszczowej, napięcia skóry i mięśni nadawałyby się skróty wprowadzane przez Pirqueta.

o schorzeniach rodziców, o gruźlicy lub chorobach nerwowych w rodzinie) i rozwój dziecka aż do wstąpienia do szkoły. Na te właśnie dane kładą nacisk wszystkie prawie znane mi karty zdrowia niemieckie.

W Gesundheitsbogen z Drezna np. mieszczą się pytania: Choroby rodziców, rodzeństwa, opieka nad dzieckiem, którem z rzędu dzieckiem jest dziecko badane, waga jego przy urodzeniu po roku karmienia piersią, czas przebyty w ochronce, ogródku, w szkole ludowej. We Fragebogen, z Stuttgartu: miejsce urodzenia ojca—matki, czy żyją rodzice, kiedy wyrznęły się pierwsze ząbki, kiedy zaczęło dziecko biegać i t. p. Objęcie okresu przedszkola, jako podstawy dalszego rozwoju fizycznego wychowanka, jest rzeczą zrozumiałą i powinno być uwzględnione przy rozpatrywaniu stanu zdrowotności w wieku szkolnym.

Z pośród niemieckich kart zdrowia przedstawiam dla dalszego porównania rozkład dwu uważanych za wzorowe a odmiennych od naszych.

Karta A. Dreszera w II-gim wydaniu z cyframi pomiarów przeciętnych dla Niemców z r. 1924*) zawiera na stronie pierwszej imię i nazwisko oraz datę urodzenia dziecka, poczem uwagę, że wypisywać należy tylko spostrzeżenia o zmianach chorobowych ponadto tak ważne dla zrozumienia stanu zdrowia dane ze stosunków rodzinnych. Dla możliwie krótkiego ujęcia notatek podano kilkadziesiąt skrótów cyfr i początkowych liter. Wśród nich zwróconę mi także uwagę na czystość, pobyt w kolonjach wakacyjnych, dożywianie w szkole, leczenie gruźlicy, odczyn tuberkulinowy Pirqueta, pozostawiając miejsce dla innych skrótów, wybranych przez samego lekarza, oraz dla zauważonych zmian, nie uwzględnionych w karcie. Skróty te, zrozumiałe na ogół dla lekarzy, pedagogów i rodziny mogą znacznie uprościć pracę wpisywania, zaoszczędzając wiele miejsca oraz ujednostajniając cały materiał statystyczny. Większą część strony zajmują rubryki dla określenia stanu fizycznego, badanego za pomocą wymienionych liter, cyfr,

*) Nakład L. Goss, Lipsk cena od 2—5 fen.

oraz zestawienie przeciętnych wartości dla wzrostu i wagi ciała w poszczególnych latach. Ma się więc przy opisie stanu dziecka wskaźnik przeciętnego rozwoju w Niemczech. Porównanie z uzyskanymi przy pomiarach cyframi pozwala sklasyfikować stan rozwoju badanego dziecka (Gesundheitsklasse) i podać środki zapobiegawcze (Fürsorgemassnahmen). U dołu mieszczą się pytania, kiedy dziecko zaczęło chodzić, mówić, jakie są choroby w rodzinie i jakie ono samo przeszło choroby dziecięce. Cała stronica odwrotna poświęcona jest wyłącznie ogólnej ocenie zdrowia, zabiegom i uwagom kontrolnym nauczyciela. Arkusz drezdeński, składający się z dwu kart, przeznaczona 1 stronę karty pierwszej anamnesie, uwzględniającej w całej pełni wiek przedszkolny, oraz dziedziczne obciążenia. Strony 2 — 4 obejmują opisy poszczególnych narządów: A. stan odżywiania, wzrost, waga, obwód klatki piersiowej. B. ukrwienie, kośćciec, uwzględnia się zmiany w stawach, złe trzymanie się, płaską stopę, skórę, włosy; (w innych kartach wymagana barwa skóry, włosów i oczu) nos, usta, zęby, narząd oddechowy, serce, (zmiany czynnościowe, wady organiczne) jamę brzuszną (żołądek, jelito, narządy moczowe, przepukliny)... (zaburzenia w rozwoju tarczycy...)... pasożyty (świerzb, wszy, robaki). C. wypadki, choroby infekcyjne, D. wady konstytucjonalne (zołza krzywica). E. uwagi o opuszczonych godzinach nauki, zwolnieniach.

Karta ta różni się od karty Dreszera, uzupełnia ją może, ale zarówno jedna jak druga, nie daje jeszcze w całej pełni tego, czego żądać należy od karty zdrowia.

Ideałem karty zdrowia byłaby taka karta, któraby mogła nam dać w całej pełni przebieg rozwoju fizycznego pewnej jednostki od chwili jej urodzenia aż do zupełnej dojrzałości, obejmując okres niemowlęcy, przedszkolny, szkolny i wiek zupełnej dojrzałości. Kartę taką należałoby wręczać rodzicom przy urodzeniu dziecka. Ci mieliby wpisywać swe spostrzeżenia, oddawać następnie przy wstępie dziecka do ochronki ochroniarce, ta zaś kierownikowi szkoły i lekarzowi szkolnemu w szkołach ludowych, średnich a także i wyższych lub przemysłowych. Karta taka, złożona w archiwach urzędów

zdrowia, nabrałyby wartości dla wskazówek przy zawieraniu małżeństw, obieraniu zawodu, przy określeniu odpowiedzialności psychicznej w życiu późniejszym. Nie ginęłyby, jak to się dziś często dzieje, jeśli lekarz jednego zakładu zwraca się do drugiego z prośbą o nadesłanie jej z powodu przejścia ucznia z jednej szkoły do drugiej, lecz byłyby ważnym dokumentem, bo dane, zawarte w niej, opierałyby się na bezpośredniej obserwacji i posiadałyby rzetelną wartość dla pedjatry, antropologa oraz badacza stosunków społecznych.

Karty zdrowia powinny ulegać rewizjom i iść z postępem wiedzy o rozwoju fizycznym dzisiejszego osobnika, sztuki lekarskiej i metod kształcenia. Dziś, kiedy nauka o uodpornieniu przeciw chorobom zakaźnym u dzieci jest w pełnym rozkwicie, gdy coraz częściej widzimy korzystne jej rezultaty, nie możemy w naszych kartach pomijać i tej dziedziny. Lekarz szkolny musi w razie epidemii zorientować się, który z osobników przebył już (z wszelką pewnością, a nie na podstawie tylko kwestjonariusza) jedną z chorób zakaźnych, który z nich jest na nią mniej lub więcej odporny. Wymaganem więc jest miejsce dla odczynu Pirqueta, Schicka i Dicków, potrzebne są dane, wpisywane przez samych rodziców w doręczonych im arkuszach lub książeczkach podczas ich własnej obserwacji przy chorem czy zdrowym dziecku. Wtedy będą one pewniejsze. Dzieci należy też zgłaszać w poradniach i przychodniach dziecięcych, aby rozwój ich mogły ściśle stwierdzać siły fachowe.

Dla opracowania karty zdrowia wskazana jest współpraca pedjatry, lekarza szkolnego i pedagoga, do wprowadzenia zaś jej konieczne jest zrozumienie wielkiej jej wartości przez rodziców i społeczeństwo.

O zabawach i sportach w wieku przedszkolnym.

P o d a ł

Dr. Włodzimierz Mikułowski.

W każdym okresie wieku ma dziecko wrodzoną potrzebę ruchu. Gdy się noworodka przewija w pieluszkach — wiemy, że nie zachowuje się on biernie i milcząco — ale krzyczy i idąc za instynktem wrodzonym, wprawia w ruch swoje niemądre rączki i nóżki, które nie wiedzą wprawdzie czego chcą, ale które nie mniej wykonywują zwinne, żywe choć bezładne ruchy na przemiany to zginając się to wyprężając w stawach. Doświadczona matka i wytrawny lekarz umieją czytać w tej pantominie dziecka. Inne jest kino ruchów dziecka zdrowego, kiedy jest wesołe, inne kiedy mimo zdrowia, jest w złym humorze a inna jest gra jego rączek i nóżek, kiedy jest chore i cierpi z powodu bólu; wtenczas ruchy dziecka stają się charakterystycznie gwałtowne lub przerywane. W 3-im i 4-ym miesiącu życia ruchy dziecka nabierają powoli „rozumu“ i jakiegoś „celu w życiu“. Mały bohater zaczyna pantominą swoich coraz rozumniejszych ruchów wypowiadać mądre usiłowanie schwycenia rączkami tego lub owego przedmiotu, dochodząc w drugiej połowie roku do chciwej doskonałości — wprowadzania każdej schwyconej w rączkę rzeczy — do buzi. Wiadomo, jak ważna jest w tym względzie kontrola matki i piastunki, aby dziecko nie połknęło, albo nie wprowadziło sobie do tchawicy jakiegoś małego przedmiotu włożonego do ust.

„Rozum“ nóg rozwija się później, dopiero w 10-ym, 12-ym, miesiącu ruchy nóg stają się skoordynowane, i w tym wieku zaczyna dziecko stawiać swoje pierwsze kroki. Sztuka chodzenia nie jest sztuką czytania i pisania i obejdzie się bez nauczania ze strony matki. Matka winna ufać prawom przyrody, które wrodzony instynkt dziecka sam doskonale uchwyci. Niech się dziecko najlepiej samo uczy chodzić. Trzeba mu tylko oddać do dyspozycji stosowny plac na ćwiczenia. Najlepiej niech

się odbywają te pierwsze brykania jego nóżek na obszer-
nem łóżku, albo jeszcze lepiej na podłodze pokrytej dy-
wanem. Łóżko wymaga już większej czujności matki aby
dziecko nie spadło ziemię.

Normalne dziecko zaczyna chodzić między 11-ym
a 15-ym miesiącem, naogół dziewczynki między 11-ym
a 12-ym, chłopcy między 13-ym a 15-ym, dzieci tłuste
później, niż dzieci muskalarne. Rozpoczynająca się krzy-
wica (angielska choroba), lekka anemja, rekonwalescen-
cja po ostrej chorobie, wyrzynanie się zęba — mogą
wpłynąć nieco na opóźnienie się chodzenia. Każde dziec-
ko, które po 16-tu miesiącach nie chodzi, winno być
przez lekarza zbadane. Musi on stwierdzić, czy przyczy-
na tego leży w krzywicy, czy w ogólnem osłabieniu,
czy może w chorobie Little'a czy w stwardnieniu roz-
sianem (sclerosis disseminata), czy w obrzęku śluzowym,
czy w rozwojowem zniekształceniu stawu biodrowe-
go i t. d.

Rodzice zazwyczaj niecierpliwią się, co jest zresztą
całkiem zrozumiałe — kiedy śledzą zarysy pierwszych
kroków swojego dziecka. W zniecierpliwieniu nie mogą
się powstrzymać od tego, aby dziecku nie pomódz
i w tym celu podtrzymują je pod pachami rękami,
wpatrując się równocześnie w ślepy zachwycie w nie-
zdarne i bałamutne pląsy nóżek. Jest to ćwiczenie, któ-
rego nie wolno rodzicom bezkarnie przedłużać, prowa-
dzi ono tylko do niepotrzebnego zmęczenia dziecka,
nie wpływając wcale na przyśpieszenie wykształcenia
ruchowego. Dużo lepiej spuścić się w zaufaniu na in-
stynkt dziecka, na jego wrodzone w tym względzie
zdolności obserwacyjne i samowychowawcze, które po-
zwalają dziecku na coraz doskonalsze wykonywanie ta-
kich tylko ruchów, jakie potrafi i w miarę jak je sobie
przyswoi.

Dawniej posługiwano się całym szeregiem różnych
aparatów w postaci koszów i wózków. Wadą wspólną
tych przyrządów było za długie przymuszanie dziecka
do pozycji stojącej i niepotrzebne sztuczne trzymanie
ciężaru całego ciała za łopatki. Najlepsza metoda pole-
ga na tem, aby dziecku pozwolić się swobodnie same-

mu kształcić w udoskonaleniu tego wrodzonego instynktu. Należy rozesać na podłodze dywan i rozstawić na nim kilka krzesel, przy których pomocy dziecko przytrzymując się samo, będzie starało się utrzymać w pozycji stojącej.

Przez szereg miesięcy chód nie jest poprawny. Dziecko rozstawia nogi, aby na jaknajszerszej podstawie zapewnić sobie równowagę i postępuje naprzód, chwiejąc i zataczając się, to na prawo — to na lewo. Ta niepewność ruchów przy chodzeniu znika między 20-ym miesiącem a 2-im rokiem — przy biegu utrzymuje się jeszcze do 3-go roku życia. Do 6-go i 7-go roku życia zużywają dzieci swoje siły na bieganie, czy to ciągnąc taczkę, czy obręcz, czy bawiąc się w piasku, czy piłką, czy sznurkiem. Wszystkie te zabawy są naturalną postacią gimnastyki. Mają one za skutek wzmocnienie mięśni, wyrabiają giętkość stawów i prowadzą do skoordynowania ruchów dla pewnego określonego celu. Zabawy te, przeplatane przerwami dla odpoczynku nie sprowadzają nigdy zmęczenia. Rodzice mogą bez obawy w tym względzie pozwolić na to, aby się dzieci oddawały swym własnym fantazjom. Przeciwnie za długi spacer jest dla dziecka ćwiczeniem pozbawionem urozmaicenia i bez interesu. Spacer polegający na prowadzeniu dziecka za rękę, jak się prowadzi psa na smyczy — jest źródłem nudy dla dziecka. Z nudy nie chce iść dalej robiąc wrażenie bardzo zmęczonego — ledwie się je puści na wolność — korzysta z odzyskanej swobody i zaraz jest zdolne bawić się po swojemu. Spacer y pod rękę są przyjemne i pożyteczne dla ludzi starszych.

Począwszy od 7-go roku życia, zabawy dziecka przybierają na urozmaiceniu: zabawy w chowanego, gry w krokieta, w palestrę, w tennisa, w piłkę nożną i t. p.

Przenoszą się one z jednego pokolenia na drugie, prowadząc do coraz to nowych ulepszeń i zmian, lub występując pod nowymi nazwami — stwierdzają, że są dla wieku dziecięcego potrzebą duszy i ciała.

Rodzice okazują często przesadny lęk, wysilając swoją pomysłowość niepotrzebnie nad znalezieniem takich stosownych sposobów, któreby ich własne dzieci mogły

pohamować od używania różnych sportów i zabaw. Rodzice tacy zapominają, że sami w wieku dziecięcym namiętnie tym samym zabawom się oddawali. Zapominają również o tem, jak zabawy te rozwijają znakomicie zwinność, lekkość, zgrabność, siłę i energję ciała, jak doskonałą bystrość i spostrzegawczość myśli i sądu i szybkość decyzji, jak pobudzają rozwój inicjatywy u dziecka i jak równocześnie wyrabiają podstawy dyscypliny.

Już w 5-ym, 6-ym, 7-ym roku życia można pozwolić dzieciom na sport pływania, ślizgawki, jazdy na kole i jazdy konnej. Im prędzej oddaje się dziecko tym ćwiczeniom tem prędzej się ich nauczy i tem doskonalej je wykonuje. Ruchy, których te sporty wymagają stają się szybko odruchami, w których rozum nie ma potrzeby interweniować — a jest to jeden z najważniejszych warunków dobrego opanowania sportu.

Pływanie jest znakomitem ćwiczeniem dla mięśni, nerwów, serca i płuc. Wszystkie mięśnie ciała w tem uczestniczą. Oddech przyjmuje z konieczności rytm regularny, serce ćwiczy się w wytrzymałości, układ nerwowy uzyskuje panowanie nad samym sobą. Jest to sport nie tylko przyjemny i zajmujący, ale także jeden z najbardziej pożytecznych ponieważ nieraz umożliwia uniknięcie niejednego nieprzewidzianego niebezpieczeństwa w czasie kąpieli a wreszcie ponieważ ratuje w przyszłości życie bliźniego. Oczywiście sztuki ratowniczej w czasie pływania nie uczy się małe dziecko, ale dziecko starsze po 10-ym lub 12-ym roku życia. Bez tego kursu ratowniczego nauka pływania nie jest całkowicie zamknięta.

Kąpiele rzeczne, podobnie jak kąpiele morskie powinny się odbywać nie wcześniej jak w 2 godziny po jedzeniu. Drżenie bowiem z zimna może spowodować przekrwienie mózgu lub płuc, albo zaburzenia trawienne. W czasie kąpieli dziecko powinno być w ciągłym ruchu w wodzie, trzeba aby pływało, zanurzało się i aby ruszając się, jaknajmniej wystawało ciałem ponad wodę. Czas trwania kąpieli zależy od ciepłoty wody, od temperatury powietrza, od odporności dziecka na

zimno i od sposobu w jaki na to oddziałuje. Trudno jest zgóry ustalić jak długo ma trwać kąpiel. Wystarczy polecić kąpiącemu się, aby z chwilą, kiedy doznaje uczucia zimna w wodzie — wyszedł z kąpeli. Po wyjściu z wody, dziecko winno się samo energicznie nacierać, szybko ubrać i przez kwadrans lub pół godziny używać energicznego ruchu (spaceru) aż do chwili, kiedy dozna przyjemnego uczucia ciepła. Kąpiele w stawach czysto utrzymanych, w których woda jest codziennie odnawiana — są również bardzo stosowne dla dzieci i nadają się do równoczesnej nauki pływania.

Ćwiczenia w saneczkowaniu i w ślizganiu są bardzo stosowne dla dzieci i wyrabiają zwinność ruchów, kształcą zdolność utrzymywania równowagi i wyrabiają zimną krew.

Jazda na kole uchodziła dawniej za przyjemność dostępną tylko dla bogatych i za przywilej osób próżniących. Dziś jazda na kole stanowi także jeden ze środków przewozowych bardzo rozpowszechnionych. Dzieci mogą się uczyć jazdy na kole we wczesnym wieku, więc w 5-ym roku życia a nawet wcześniej. Rodzice powinni się starać o dostarczenie dziecku bicykla stosownego do wzrostu dziecka z siodełkiem i kierownicą, któreby umożliwiły normalną postawę dziecka. Należy również czuwać nad tem, aby młodzi cykliści nie męczyli się przez nadmierną szybkość jazdy, zwłaszcza po nierównym terenie i przez zbyt długie kołowanie.

Jazda konna jest jednym z najstarszych i najdoskonalniejszych sportów. Sport, niestety, nie dla każdej kieszeni dostępny. Jazda konna kształci zręczność ruchów, wyrabia siłę, uczy równowagi i zimnej krwi, a oprócz tego rozwija i ćwiczy wolę.

Skautyzm uświadamia dziecko o sposobach unikania i przewycięzania trudności w życiu na wolnym powietrzu: pobudza umysł dziecka do inicjatywy, do pomysłowości, pielęgnuje wytrzymałość fizyczną i moralną. Już od 7-go roku życia mogą się dzieci z pożytkiem zaciągać do kompanji skautowych. Pod dozorem doświadczonych nauczycieli nie będą one narażone na niebezpieczeństwo przemęczenia fizycznego.

We wszystkich ćwiczeniach i we wszystkich sportach wskazane jest grupowanie dzieci tego samego wieku. W przeciwnym bowiem razie, dzieci młodsze starając się współzawodniczyć i dorównać starszym, narażają się na szkodliwe przemęczenia fizyczne i moralne.

Kronika krajowa.

Organizacja zakładów opiekuńczych dla dzieci jagliczych.

Do liczby zakładów opiekuńczych wychowawczo-leczniczych dla dzieci jagliczych, organizowanych z inicjatywy i przy poparciu finansowym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przy współpracy Departamentu Zdrowia Min. Spraw Wewnętrznych przybywa zakład dla chłopców, których na jaglicę w Częstochowie (na Stradomiu).

Budynki po etapie Urzędu Emigracyjnego przekazane na ten cel przez Ministerstwo Pracy i Op. Sp. do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu Społecznego, pozostają pod protektoratem Pana Wojewody Manteuffla i jego żony.

Na skutek umowy, zawartej przez Komitet z Kierownictwem zakładu dla dziewcząt jagliczych w Witkowicach pod Krakowem, prowadzonego przez Kuratorjum Uniwersytetu Jagiellońskiego z prof. Godlewskim na czele, obydwie te zakłady będą przeznaczone, dla sąsiadujących województw Kieleckiego i Krakowskiego. W miarę posiadania miejsc wolnych, zakłady będą przyjmowały dzieci i z innych terenów.

Organizacja zakładów opiekuńczych dla dzieci gruźliczych.

Planowa akcja podjęta przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w kierunku pokrycia kraju siecią zakładów opiekuńczych wychowawczo-leczniczych dla dzieci zatacza coraz szersze kręgi.

Jako nowy objaw doceniania wagi walki z gruźlicą, stosownie do wydanych przez Ministerstwo Pracy i Op. Sp. zaleceń, związki komunalne na terenie Województwa Poleskiego przystąpiły do organizowania zakładu opiekuńczego wychowawczo-leczniczego dla dzieci gruźliczych. Zakład mieścić się będzie w lasach w Dubicy w pobliżu Brześcia n/B.. obliczony na 120 dzieci: połowa miejsc na potrzeby Polesia, pozostałe — do dyspozycji Ministerstwa, które przyczynia się do powstania pożytecznej placówki przez udzielenie znaczniejszej pomocy finansowej.

Kształcenie Pracowników Opieki Społecznej nad Dziećmi i Młodzieżą.

Jednym z najważniejszych zadań pracy społecznej, podejmowanem przede wszystkim przez samorządy, jest opieka nad młodzieżą, zarówno wspomagająca imieniem ogółu starania rodziców, jak i zastępująca je dla licznych rzesz sierot i dzieci opuszczonych.

Istnieje już w Polsce tysiące zakładów opiekuńczych rozmaitych typów: bursy dla młodzieży szkolnej, sierocińce, schroniska, Domy Dziecka, zakłady dla wątłych stałe i czasowe, stacje opieki sanitarnej, „ośrodki zdrowia”, „krople mleka”.

Znaczne fundusze i wiele dobrej woli idzie ku celom opieki nad dziećmi. Nie zawsze użycie bywa najbardziej celowe i owocne, gdyż większość działaczy i pracowników szuka dopiero dróg, nie zna dotychczasowego sta-

nu nauki o wychowaniu gromadnem, nie zdobyło techniki tej pracy, nie zna warunków społecznych i prawnych inaczej, niż ze skrawków, które odśloniło własne, bolesne nieraz, lecz niewystarczające doświadczenie.

Staje się koniecznem specjalne kształcenie nietylko sanitarne (które już podjęły szkoły pielęgniarские), lecz również pedagogiczne, społeczne i administracyjne, które przygotowuje różnorodnym zakładom opieki nad młodzieżą zastęp sił umięjętnych. W porozumieniu i przy pomocy Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Towarzystwa Pedjatrów Polskich zadanie to podjęto Studium Pracy Społeczno - oświatowej. Od roku akademickiego 1926/7 do istniejących specjalizacji w dziedzinach: nauczania dorosłych i młodzieży pracującej, organizowania pracy kulturalnej (samorządowej, spółdzielczej, instruktorskiej, oświatowej) i bibliotekarstwa przybywa—opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą. Nowa grupa (D) przygotowywać będzie: kierowników i wychowawców dla instytucji t. zw. opieki zamkniętej, pół - otwartej, nauczycieli projektowanych seminarjów dla wychowawców młodzieży opuszczonej, pielęgniarки społeczne.

Słuchacze są przyjmowani, podobnie, jak na inne grupy Studium—na podstawie uprzedniego przygotowania naukowego i uprzedniej praktyki. Przewidziane są dwie grupy: opiekuńczo - wychowawcza i społeczno - sanitarna. Wyształcenie fachowe wymagane dla pierwszej: pedagogiczne (Wyższy Kurs Nauczycielski lub zdanie kolokwjum wstępnego po dwuletniej conajmniej pracy w szkole i conajmniej rocznej pracy pozaszkolnej); dla drugiej—lekarskie lub pielęgniarские (ukończone lub nieukończone studia lekarskie, dwuletnia szkoła pielęgniarek i roczna conajmniej praktyka).

Osoby, nie czyniące zadość wszystkim warunkom, mogą być przyjęte za zgodą kierownika i wykładowych główne przedmioty, na słuchaczy wolnych. W niektórych przypadkach—na rzeczywistych. Tak np. wyształcenie wyższe, choćby nieukończone (conajmniej 4 semestry) może uprawnić do przyjęcia na grupę pierwszą w razie dłuższej praktyki w działalności opiekuńczo-wychowawczej. Słuchacze wolni przez zdawanie kolokwjiów w ciągu roku mogą uzyskiwać prawa słuchaczy rzeczywistych.

Zależnie od przygotowania, specjalizacji i potrzeb instytucji, która słuchaczy wysłała, słuchacze mogą układać indywidualny plan studjów w porozumieniu z kierownikiem Studium i wykładowym, który prowadzi główny przedmiot ich specjalizacji.

Program wykładów odrębnych grupy D. obejmuje przedmioty następujące: opieka społeczna nad dzieckiem, jej historia i organizacja, profilaktyka społeczna, higiena, opieka nad macierzyństwem i nad dzieckiem, wychowanie gromadne pozaszkolne. Luźne wykłady i konferencje przewidują m. in.: mieszkanie, jego higienę, tanie mieszkania indywidualne i zbiorowe, miasta i ogrody, środki spożywcze, higienę odżywiania, ekonomję odżywiania zbiorowego. Dla grupy wychowawczej przewidywane są wśród zajęć praktycznych: prowadzenie chórów, gier, zabaw i robót ręcznych. Dla wszystkich uczestników obowiązkowe są zwiedzania, praktyki i hospitacje, wyznaczane przez wykładowych główne przedmioty specjalizacji.

Z działu ogólnego: psychologia, socjologia, polityka społeczna, zarys pedagogiki, prawoznawstwo. Z działu specjalnych innych, zależnie od specjalizacji: teoria i praktyka samorządu, badanie życia robotniczego, organizacja wczasów robotniczych, ustawodawstwo pracy, ubezpieczenia społeczne, spółdzielczość, potrzeby kulturalne ludności wiejskiej i ich zaspakajanie, organizacja pracy, czytelnictwo oraz ćwiczenia z techniki pracy umysłowej, z bibliotekarstwa, biurowości, rachunkowości, w używaniu i sporządzaniu pomocy naukowych.

Wykłady, zwiedzania i hospitacje wypełniają jeden rok akademicki. W drugim roku, spędzonym już na terenie własnej działalności praktycznej, następować będzie głębsze zapoznanie się z wybranymi zagadnieniami w związku z samodzielnem przygotowaniem się do egzaminów według ogólnych przepisów Studium Pracy Społeczno-oświatowej.

Zapisy przyjmuje Wolna Wszechnica Polska, Warszawa, Śniadeckich 8.

Zakład Wychowawczy w Herbach.

Staraniem organizacji społecznej pod nazwą Komitet Społeczny Województwa Kieleckiego z siedzibą w Kielcach, obejmującej swą działalnością zakres agend samorządu Wojewódzkiego w dziedzinie nadbudowy opieki społecznej, oraz w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej i przy współdziałaniu finansowym Samorządów terytorjalnych Województwa Kieleckiego — został otwarty w Herbach Polskich koło Częstochowy „Zakład Wychowawczy dla moralnie upośledzonych chłopców”.

Zakład jest jedyną społeczną placówką wychowawczą tego typu w kraju.

Celem tego zakładu jest nie izolowanie małoletnich przestępców, a specjalne umiejętnie wychowywanie i prowadzenie dzieci, zdradzających skłonności przestępcze, zapobieganie zbrodni, a nie karanie jej.

Zakład znajduje wygodne pomieszczenie w 1-dno piętrowych budynkach murowanych w miejscowości lesistej o przewadze drzew iglastych. Stacja kolejowa na miejscu. Pod względem organizacji wewnętrznej zakład przystosowany jest w zupełności do wychowywania 100—120 chłopców.

Do zakładu przyjmowani są narazie chłopcy od 9 do 15 lat, pochodzący w pierwszym rzędzie z zamkniętych zakładów opiekuńczych, samorządowych i społecznych. Pierwszeństwo przy przyjęciu mają instytucje i osoby z terenu Województwa Kieleckiego.

Instytucje i osoby, pragnące umieścić chłopca w zakładzie, winny zgłosić bezpośrednio do dyrekcji tegoż pisemny wniosek o przyjęcie podług niżej podanego wzoru.

Wnioski o przyjęcie chłopców niedorozwiniętych, matolek, czy też umysłowo niedoświadczonych, nie będą uwzględniane.

Opłata za utrzymanie i wychowanie chłopca w zakładzie wynosi obecnie 2 złote dziennie. Należność wpłaca się do Kasy zakładu w ratach miesięcznych z góry.

Chłopcy otrzymują w zakładzie całkowitą pomoc i opiekę fizyczną, lekarską i wychowawczą. Co do strony wychowawczej zakład pozostaje w ścisłym kontakcie z instytutem pedagogiki specjalnej w Warszawie.

Niezależnie od nauki szkolnej, która obowiązuje wszystkich wychowanków zakładu, starsi chłopcy obowiązani będą, stosownie do uzdolnienia, do odbywania na miejscu praktyki zawodowej. Przy zakładzie czynne będą od stycznia 1927 roku warsztaty: szewski, introligatorski i koszykarski.

W N I O S E K o przyjęcie chłopca do Zakładu Wychowawczego w Herbach/P.

1) Nazwisko i imię, 2) Miejsce urodzenia i wiek (data urodzenia), 3) Narodowość, 4) Wyznanie, 5) Miejsce obecnego pobytu, 6) Na terenie której gminy przebywał ostatnio nieprzerwanie 1 rok, 7) Posiada osobiste dokumenty, 8) Czy otrzymał przygotowanie zawodowe, 9) Czy przebywał w jakim zakładzie, opiekuńczym, 10) Oddział i postępy w szkole, 11) Stan zdrowia o ile możliwości na podstawie opinii lekarskiej — ze szczególnym zwróceniem uwagi na choroby zakaźne (jaglica, gruźlica, kiła i t. p.), 12) Jakie choroby przechodził, 13) Określenie cech zaniedbania, względnie przestępczości, 14) Przypuszczalna przyczyna zaniedbania, wzg. przestępczości, 15) Czy ma jakie specjalne skłonności i popędy, 16) Ogólna charakterystyka chłopca, 17) Krótka charakterystyka najbliższego otoczenia, wśród którego chłopiec przebywał, 18) Imiona, nazwiska, zawód i przynależność gminna rodziców, 19) Czy rodzice żyją i gdzie obecnie przebywają, 20) Stan majątkowy rodziców, 21) Przez kogo i z czyjego polecenia chłopiec zostaje wysłany do zakładu, 22) Kto jest obowiązany do ponoszenia kosztów w myśl Ustawy o opiece społecznej, 23) Imię, nazwisko, zawód i adres prawnego opiekuna, 24) Podpis wnioskodawcy.

Poradnia Wychowawcza.

Związek Zawodowy Nauczycieli Wychowania Przedszkolnego otworzył w dniu 30 września r. b. w lokalu własnym przy ulicy Marszałkowskiej 53a bezpłatną Poradnię Wychowawczą dla rodziców. Poradnia Wychowawcza udzielać będzie rodzicom informacji w trzech kierunkach:

- 1) Jak wychowywać dzieci wogóle?
- 2) Wychowanie dziecka w domu aż do czasu oddania go pod opiekę fachowych nauczycieli-wychowawców;
- 3) Kierowanie dzieckiem pobierającym nauki w szkole.

W roku bieżącym w całej rozciągłości uruchomiony będzie dział 3-ci, obejmujący wiadomości o przedszkolach, szkołach powszechnych, średnich i zawodowych, szkołach powszechnych wieczorowych, szkołach rzemieślniczych, kursach dla dorosłych i kursach maturalnych. Otrzymają zatem rodzice informacje, gdzie i kiedy należy zapisywać dzieci do wymienionych szkół, jakie należy do zapisu przygotować dokumenty, jak należy przygotować dziecko aby zdało egzamin do odpowiednich szkół, kiedy należy wnieść podania o dopuszczenie do egzaminu, jak wysokie są w szkole danej wpisy i opłaty za naukę i t. d. W miarę możliwości jeszcze w roku bieżącym uruchomione będą i dwa pierwsze działy poradni. Biuro Poradni Wychowawczej czynne jest codziennie od godziny 5-jej do godz. 7-jej.

Kurs dokształcający dla pielęgniarek.

Związek Przeciwgruźliczy z inicjatywy i przy poparciu Min. Pracy i Op. Społ. (Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą) i przy współudziale Min. Spraw Wewnętrznych (Departament Służby Zdrowia) organizuje kurs dokształcający dla higienistek-wywiadowczyń przeciwgruźliczych, który trwać będzie od dn. 10 stycznia r. b. do 19 lutego. Kurs ten obejmuje następujące przedmioty: anatomję, bakterjologję, higienę, dezynfekcję, pielęgniarstwo, ustawodawstwo sanitarne, propagandę. Prócz wykładów teoretycznych—zwiedzanie i zajęcia praktyczne w poradniach Warsz. Towarzystwa Przeciwgruźliczego i Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, w mieście i poza miastem (w Otwocku, Skolimowie, Rudce).

Liga Opieki nad Dzieckiem*).

(W sprawie dzieci zaniedbanych).

Troska o dziecko jest troską o przyszłość narodu. Społeczeństwo nasze będzie kiedyś takim, jakim je ukształtują jego członkowie, zapewnijający dziś szkoły i przedszkola. Wychowując ich należyście, zdobywamy gwarancję lepszej przyszłości narodu. Na trwożę wołać należy, kiedy się widzi, że nie wszędzie dzieci u nas są kierowane ręką troskliwą i myślą rozumną. A o tem świadczą wymownie sądy dla nieletnich, kronika wypadków i codzienna obserwacja ulicy. Liczba młodocianych przestępców jest bardzo duża, rubryka wypadków i samobójstw wśród dzieci—zastraszająca, a ilość małych obywateli, snujących się bez opieki po ulicach Warszawy—niezliczona.

Szkoła powszechna nawet i wtedy, gdy dzieci nie wyłamują się z pod przymusu szkolnego, nie jest w stanie pokierować całkowitem wychowaniem dziecka, bo poza godzinami nauki są jeszcze długie godziny swobody, które dziecko, pozostawione samemu sobie, nie zawsze jest w stanie zużytkować należyście.

* Adres; Jasna 11 m. 4 pok. Nr. 11, tel. 323-52 (od 4 do 6 popoł).
Konto P. K. O. 4866.

Niestety wiadomo, że nie tylko sieroty, pozbawione rodziców, nie mają dostatecznej opieki, że liczni rodzice nie mogą lub nie umieją należycie wychować swych dzieci. Jednych — ciężka praca zarobkowa pochłania całkowicie i wygania na dzień cały z domu, inni, rekrutujący się z tychże dzieci opuszczonych i zaniedbanych niegdyś, nie dążą wcale do stworzenia ze swych dzieci dobrych obywateli kraju. Jest to, być może, bezwiedna zemsta na społeczeństwie za krzywdę, doznaną w dzieciństwie.

Zanim jednak z dzieci ich wyrosną obywatele niebezpieczni i szkodliwi, jest czas na działanie i na walkę z rodzącym się złem. A walka ta nie jest beznadziejna. Wydaje się, iż niema złych dzieci w ścisłym tego słowa znaczeniu. Bliższy wgląd w ich dusze wykazuje, że to, co nazywamy złością, jest tylko psotą, kłębnością, niewydyscyplinowaniem. Złośliwość czepią dzieci ze środowiska starszych, otoczone dobrocią — stają się dobremi. Złymi stają się ludzie wtedy, kiedy w podziemiach ich dusz zjawia się głuche choćby poczucie krzywdy, jaka ich spotka ze strony losu i ludzi.

Obowiązkiem społeczeństwa jest zaopiekować się dziećmi zaniedbanymi, a to zarówno ze względów humanitarnych, jak i egoistycznych. O humanitarnych pisać nie trzeba, czuć je winien każdy w głębi swego serca. Cel egoistyczny rodziców, troszczących się o dobro własnych dzieci, staje się jasnym, gdy się pomyśli o niebezpieczeństwie, grożącym im ze strony młodych współobywateli, nie wdrożonych do obowiązków społecznych i przez to działających destrukcyjnie na całość kształt życia zbiorowego.

Dzieci, pozostające bez należytej opieki rodzicielskiej, muszą znaleźć ją w społeczeństwie: bezdomne sieroty — w odpowiednich domach wychowawczych, zaś zaniedbane — w instytucjach „Ligi opieki nad dzieckiem“. Instytucje te podlegają w pierwszym rzędzie na warsztatach pracy, traktowanej, jako rozrywka.

W roku ubiegłym „Liga“ rozpoczęła swą działalność od stworzenia pracowni dla dzieci zaniedbanych. Znaleźli się tam chłopcy w wieku od 11—14 lat, skierowywani przez opiekunkę przy Sądzie dla nietelnych. Pracownia mieściła się w pokoju, wypożyczanym przez szkołę powszechną. Chłopcy uczęszczali przed południem do różnych szkół, popołudniem przychodzili na roboty. Otrzymywali kubek mleka z bułką oraz materiał do pracy. Uczyli się robót laubzegowych, sznurkowych, słuchali pogadanek, bawili się. Dzieci polubiły tę placówkę i z żalem rozstawały się z nią z nadejściem letnich wakacji, kiedy szkoła powszechna zamknęła swe drzwi.

W tym roku sprawa „Ligi“ przedstawia się gorzej, gdyż przepełnienie szkół powszechnych oraz względy higieny nie pozwalają jej korzystać z lokalów szkolnych, a brak funduszy nie daje możliwości wynajęcia pomieszczenia. Pomoc społeczeństwa w postaci lokalu lub pieniędzy na lokal jest palącą doraźną potrzebą.

Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Tydzień między 1 a 8 lutego r. b. będzie w całej Polsce poświęcony propagandzie trzeźwości. Protektorat nad organizacją objął Ks. Arcybiskup dr. Hlond.

Kronika zagraniczna.

Walka z alkoholizmem w różnych krajach.

A u s t r j a.

Interesująca i, można powiedzieć, jedyna w swoim rodzaju, wystawa została niedawno otwarta w lokalu Rady Szkolnej miasta Wiednia. Wystawa ta, poświęcona „wychowaniu antialkoholicznemu” składa się z prac uczniów — rysunków, obrazków, wierszy i różnych kompozycji oryginalnych — uwydatniających w żywy sposób zabójcze działanie alkoholu.

W inauguracyjnym przemówieniu dyr. Rady Szkolnej przypomniał, że kampanja przeciwalkoholizacji jest obecnie poważną częścią programu szkolnego. Napoje wysokokowe nie są dopuszczalne podczas wycieczek szkolnych. W Wiedniu specjalny instruktor, wykwalifikowany w walce z alkoholizmem, poświęca wiele czasu na pouczanie uczniów i profesorów na czym polega sztuka prowadzenia takiej kampanji. Ważna rola przypada też Stowarzyszeniom Rodzicielskim, przez które wychowanie przeciwalkoholizacji może przeniknąć do najszerzych warstw społeczeństwa. Dr. Rudolf Smola propaguje utworzenie w Wiedniu „centrali dla nauczania trzeźwości”. Kursy dla nauczycieli można by urządzać w cyklach 6—8 godzinnych. Powinno się też mieć stałych instruktorów dla szkół średnich. Prezydent Rzeczypospolitej Austriackiej zwrócił uwagę na rujnujący wpływ alkoholu na życie rodzinne. Według sprawozdań policji 60—80% przestępstw bywa popełnianych w stanie nietrzeźwym, w soboty i niedziele cyfry te dochodzą do 80—90%. Dla zaradzenia złemu należy zacząć kampanję od wychowywania dzieci i młodzieży. Szkoła przede wszystkim powinna dźwignąć ciężar walki z tą plagą społeczną.

I r l a n d j a.

Nie dawać młodzieży sposobności do picia — oto wskazania rządu irlandzkiego. Dotąd w Irlandji przypada jedna oberża na 230 mieszkańców, w Anglii — jedna na 400 mieszkańców, w Szkocji — jedna na 695. Komisja przeciwalkoholowa prowadzi walkę o zmniejszenie ilości wyszynków. Sprzedaż napojów wysokokowych młodzieży poniżej lat 18 jest surowo wzbroniona.

S z w a j c a r j a.

Szwajcarskie Koło Abstynentek rozesłało do żeńskich szkół ogólnokształcących oraz do szkół gospodarstwa domowego ankietę w sprawie potrzeby wprowadzenia nauki o alkoholizmie. Na 350 rozesłanych blankietów nadeszło tylko 67 odpowiedzi, zato wszystkie — twierdzące. Większość szkół pragnęłaby połączyć ten przedmiot z nauką higieny i odżywiania lub też z nauką gospodarstwa. Dwie szkoły przyznały, że ich wychowanki otrzymują od czasu do czasu napoje wysokokowe. 36 szkół oświadczyło, że nigdy nie używa się u nich alkoholu nawet w formie przypraw przy gotowaniu. Wszystkie stwierdzały zupełny brak literatury i pomocy szkolnych do nauki o alkoholizmie, którą uważają za bardzo potrzebną i celową.

S z w e c j a.

Uchwałą Parlamentu z r. 1920 do szkół szwedzkich wprowadzono naukę o alkoholizmie. Wykłady te w każdej szkole pozostają pod kierunkiem Dyrekcji szkolnej, która w tym celu zatrudnia specjalnego urzędnika. Program nauczania obejmuje cztery główne punkty:

1. Wpływ alkoholu na jednostkę.
2. Skutki nadużywania alkoholu dla rodziny.
3. Skutki nadużywania alkoholu dla społeczeństwa.
4. Walka z niebezpieczeństwem alkoholizmu.

Program ten może być wyczerpany w 12 lekcjach lub też rozszerzony na więcej lekcji. Chodzi o to, ażeby uczniowie zostali gruntownie pouczeni, przyczem nauczyciel winien zachować—w sensie politycznym i religijnym—zupełną obiektywność.

Poza właściwym nauczaniem szkolnem. istnieją subwencionowane przez rząd kursy dla tych, którzy pragną pogłębić swe wiadomości o alkoholizmie, w celu wywierania odpowiedniego wpływu na młodzież także i poza szkołą. Każdy kurs trwa 5 dni i obejmuje około 25 odczytów wygłoszonych przez ludzi fachowych. Specjalne Biuro odczytowe szwedzkiej Dyrekcji Szkolnej pomaga wykładowcom wybierać tematy odpowiednie dla różnych części kraju i czuwa nad tem, ażeby referaty były sumiennie opracowane. W celu dania możności prelegentom dotarcia do oddalonych okolic kraju, biuro opłaca $\frac{3}{4}$ kosztów podróży oraz utrzymania. Rocznie odbywa się w kraju przeszło 800 takich odczytów, najczęściej w formie serjowej.

W seminarjach dla nauczycieli szkół powszechnych wykładana jest nauka o alkoholizmie w związku z higieną i ekonomją. Dla nauczycieli szkół średnich istnieją specjalne kursy letnie, rozłożone na 3 lata. W pierwszym i drugim roku omawia się społeczną stronę zagadnienia, w trzecim roku—stronę higieniczną. Kursy te obejmują także ćwiczenia praktyczne. Porusza się tam następujące tematy: fizjologiczne i psychologiczne działanie alkoholu, skutki społeczne, wpływ na stan gospodarczy i finanse kraju, problem alkoholizmu w historii i w czasach obecnych, walka z alkoholizmem przy pomocy reform społecznych. Każdy kurs trwa miesiąc. Koszta podróży uczestników opłaca Państwo, które wpłaca im też diety w sumie 8 kor. dziennie.

Kanada.

Władze ustawodawcze prowincji Manitoba orzekły: Obowiązkiem gminy jest, ażeby w jej zakładach wychowawczych zaznajamiano młodzież z ustalonymi naukowo faktami, dotyczącymi wpływu napojów wysokowych. W tym celu nauczyciele szkół wyższych, seminariów i szkół średnich winni być pouczeni o wpływie alkoholizmu na zdrowie, obyczaje i wypełnianie obowiązków obywatelskich.

Indje.

W kwietniu 1925 r. Parlament Indyjski uchwalił projekt prawa, wprowadzającego prohibicję, za którym głosowali wszyscy deputowani hinduscy. Jednakże ustawa ta nie została wprowadzona w życie z powodu sprzeciwu wice-króla, wywołanego przyczynami politycznymi. Natomiast na późniejszym kongresie antialkoholicznym nastąpiła rzadka jednogodność uczestników, przedstawicieli różnych wyznań (buddyści, mahometanie, chrześcijanie) w sprawie konieczności zwalczania alkoholizmu, od którego cierpi też młodzież hinduska. Trzej władcy hinduscy wprowadzili na swych terytorjach prohibicję.

Japonja.

Według czasopisma japońskiego „Kio-sai”, ruch abstyncki w tym kraju może rozwinąć się tylko stopniowo, a nie zostać wywołany gwałtem jak to się dzieje w Ameryce, dzięki wprowadzeniu prohibicji. Liczba wsi „suchych” w Japonji stale wzrasta. W okręgu Okyama nprz. w jednej wsi 50 rodzin, przekonawszy się, że konsumpcja alkoholu przyprowadziła gminę o stratę 13,000 yean w ciągu kilku lat, postanowiło powstrzymać się stale przez dwa dni w tygodniu od spożywania wszelkich napojów wysokowych. Na następnym zebraniu już ojcowie rodzin postanowili, ażeby mieszkańcy wioski wyrzekli się alkoholu całkowicie na przeciąg trzech lat, oraz orzekli, że nie wolno będzie pić nawet tym, którzy znajdują się w podróży. Od tych zobowiązań zwolnieni są jedynie ci, którzy liczą ponad

60 lat życia i przyzwyczajeni są do alkoholu, ale i to tylko pod warunkiem, że nie będą go nadużywać, przyczem wolno im będzie pić tylko w domu. Niepoddający się tym przepisom zostają wykluczeni z gminy. W tym celu mianowano specjalnych kontrolerów. Przepisy te stosowane są już od roku i poza korzyściami moralnymi dały taki wynik, że gmina zyskała 1000 yen na cele publiczne. Należy jeszcze zanotować, że parlament japoński uchwalił prawo, mocą którego niewolno sprzedawać alkoholu osobom poniżej lat 25.

W Tokio odbył się kongres złożony z 1700 uczestników, przedstawicieli instytucji dobroczynności publicznej, na którym omawiano sprawy opieki nad dzieckiem, pomocy dla biednych oraz ochrony zdrowia ludności. W sprawie alkoholizmu uchwalono co następuje:

Ustawę o zakazie sprzedaży młodzieży napojów wysokowych rozszerza się w ten sposób, że wiek osób którym się alkoholu nie sprzedaje przesuwają z lat 20 na 25. W ten sposób podlegają temu zakazowi studenci i przeważna część żołnierzy.

Książki dla szkół powszechnych powinny zawierać gruntowne naukowe omówienie sprawy alkoholizmu.

Używanie alkoholu jest surowo wzbronione we wszystkich instytucjach o charakterze wychowawczym.

Wypoczynek w miastach i jego wpływ na rozwój charakteru.

W Nr. 5 „Revue Internationale de l'Enfant“ znajdujemy interesujący artykuł Mrs. Catherine Furte. który podajemy w streszczeniu:

Ograniczenie godzin pracy wpłynęło na zwiększenie czasu przeznaczanego na wypoczynek. Ponieważ potrzeba rozrywki nie da się zaprzeczyć, należy dostarczyć młodzieży jaknajwięcej sposobności do wypoczynku zdrowego, który pobudza ciało i ducha. Kino i radio mają swe dobre strony głównie dla ludności wiejskiej, która pracuje dzień cały fizycznie.

Jednakże mieszkańcom miast potrzebne są boiska i baseny, gdzie mogliby wyładować nadmiar sił fizycznych. Ćwiczenia połączone z pewnym ryzykiem, sprzyjają więcej rozwojowi charakteru. Mieszkańcy miast położonych nad morzem lub w górach mają więcej okazji do takich zabaw. Naogół jednak w miastach mało jest sposobności do takich rozrywek, które łączą w sobie potrzebę wysiłku i walkę z niebezpieczeństwem, chyba że uznają się za takie... przejścia przez ulicę o wielkim ruchu.

Gdyby zorganizowano więcej boisk i basenów dla młodzieży, znalazła by tam nie tylko rozrywkę ale zaspokojenie swego instynktu walki i przygód, tak jej potrzebne. Sądy dla nieletnich miałyby mniej do roboty, skoro skonstatowano, że przestępstwo jest często tylko rezultatem potrzeby przygód i walki z niebezpieczeństwem.

Należy w tym kierunku kształcić opinię publiczną.

Światowy konkurs bohaterów.

W Nr. 4 czasopisma „R vue Internationale de l'Enfant“ czytamy:

„National Council for Prevention of War“ (Narodowa Rada Zapobiegania Wojnie), amerykańskie stowarzyszenie pokojowe, organizuje światowy „Konkurs bohaterów“; do wzięcia udziału w nim powołani są uczniowie szkół powszechnych i średnich z całego świata.

Każda szkoła, pragnąca wziąć udział w konkursie, winna — po przeprowadzeniu dokładnych badań, którym towarzyszyłyby wspólne dyskusje — przedstawić listę 12 „bohaterów“, odpowiadających następującym 3 punktom:

1. Szlachetność charakteru
2. Odwaga i całkowite oddanie się jakiejś wielkiej sprawie.
3. Stała praca w służbie ludzkości.

STATYSTYKA.

Zużycie alkoholu i mleka.

W Stanach Zjedn. w r. 1924 t. j. w 5 lat po wprowadzeniu prohibicji — zużyto o 108 milionów hektolitrow mleka więcej niż w r. 1913. Podczas gdy ludność wzrosła w przeciągu tego czasu o 8%, zużycie mleka wzrosło o 30%. W r. 1924 wypada na głowę ludności 207 litr. mleka, gdy nrz. w Anglii w tym samym roku — tylko 64.

Zużycie alkoholu w Belgii.

Dr. Boulenger, sekretarz belgijskiego Urzędu do Walki z Alkoholizmem ogłosił następujące wyniki ustawy z r. 1919, zabraniającej sprzedaży wódki. W r. 1913 zużycie spirytusu wynosiło 5,23 litr. na jednego mieszkańca. W r. 1921 cyfra ta obniżyła się do 1,93 ltr. Natomiast w r. 1924 powiększyło się zużycie piwa i wina.

Rozwój Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Czerwony Krzyż Młodzieży na całej kuli ziemskiej rozwija się niezmiernie szybko i zyskuje coraz więcej członków. Wykazują te cyfry podane przez Biuletyn Ligi Towarzystw Czerw. Krzyży. A więc Argentyna liczy 41.688 członków, Australia — 80.000, Austria — 140.000, Belgja — 27.315, Bułgaria — 53.800, Kanada — 93.488, Estonia — 15.504, St. Zjednoczone — 5.596 552, Francja — 20.000, Wielka Brytania — 250.000, Węgry — 110.000, Włochy — 1.000.000, Japonja — 540.450, Litwa — 700, Norwegja — 3.800, Paraguay — 9.000, Polska — 114.000 Rumunja — 50.000, S. H. S. — 132.000, Szwecja — 6.409, Szwajcarja — 4.000, Czechosłowacja — 290.842, Venezuela — 1.000.

Względnie najwyższy przyrost członków można zanotować ostatnio we Francji, w Japonji, na Węgrzech, na Litwie i w Sjamie,

Przegląd czasopism.

WYCHOWANIE FIZYCZNE—Poznań, 1927 r. zes. 1.

Prof. Wierzejewski: Pehr Henryk Ling. — D. K. Stojanowski: Eugenika. — W. Sikorski: Kilka uwag o ewolucji metody ćwiczeń gimnastycznych.

WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE—Warszawa, 1927 r. Nr. 1.

Dr. J. Szmydtówna: Człowiek w stosunku do stanowiska. — Dr. Brokman: Gruźlica u dzieci w wieku przedszkolnym. — G. Kozakowska: Głos w sprawie literatury dziecięcej. — W sprawie reorganizacji seminarjów ochroniarskich w Belgji.

ZEITSCHRIFT FÜR SCHULGESUNDHEITSPFLEGE UND SOZIALE HYGIENE—Leipzig, 1927. Nr. 1.

Dr. K. Freudenberg: Aus der Ergebnissen der Wohnungszählung vom 1925.—A. Tülmann: Soziale Krankenhausfürsorge in England. — Dr. Daus: Über Fürsorgeaufgaben in der Kinderheilstätte.— Dr. Meyer-Houselle: Die Krisis der Säuglingsfürsorgestellen.

ZEITSCHRIFT FÜR KINDERSCHUTZ, FAMILIEN U. BERUF-SFURSORGE—Wien, 1925. Nr. 9—12.

Dr. L. Heller: Der Entwurf eines Gesetzes über die unehlichen Kinder und die Annahme an Kindesstatt in Deutschland. — Prof. F. Hamburger: Ansteckungsverhütung in der Mutterberatungsstellen.

GESUNDHEITSFÜRSORGE FÜR KINDESALTER — Berlin, 1927, II B. Heft 2.

Dr. Wendenburg: Das Problem der Frühsterblichkeit des Säuglings.— Dr. H. Bensch: Die Auswirkungen der Gesundheitsfürsorge an Kindern im frühesten Lebensalter.—Dr. Kettner: Zur Frage eines Behandlungszwanges in den Säuglings und Kleinhinderfürsorgestellen Gross Berlin.— Dr. E. Stransky: Ergebnisse der offenen Säuglings und Kleinkinderfürsorge in Wien.—Dr. Rich, Proebster: Säuglinguntersuchungspflicht und Krüppeltum.—Dr. H. Müller: Muss es einen Hospitalismus in Säuglinganstalten geben?

PRO JUVENTUTE—Zürich, 1927. Nr. 1.

Anton Higl: Jugendfürsorge und Wohnungsfrage.—O. de Meyenbourg: Allocations familiales.—Dottorressa Laura Orioli: Il gruppo d'azione per le scuole del popolo.

BULLETIN INTERNATIONAL DE LA PROTECTION DE L'ENFANCE—Bruxelles, 1926, Nr. 54.

Pierre Pesce-Maineri: La question des professions dangereuses pour la mortalité des enfants et adolescents.—Pierre Nisot: Aperçu de la législation sur les cinématographes et la censure des films en vigueur dans quelques Etats d'Europe.

REVUE INTERNATIONALE DE L'ENFANT — Genève vol. II' Nr. 12. 1926 r.

Dr. Käthe Mende: Die Genfer Erklärung der Kindesrechte und die Deutsche Reichsgesetzgebung.— E. Clouzot: Dessins d'enfants.—Sir L. MacKenzie: Physical Education a Mental Process.

L'ENFANT — Paris, 1926. Nr. 288.

Dr. Nobecourt: L'insuffisance habituelle de la respirations nasale chez les enfants.—S. Grenn Bourgoignon: Orientation de la femme vers les carrières industrielles ayant pour base les études scientifiques.

WORDL'S HEALTH — Paris 1927, Nr. 1.

Dr. Lewinski-Corwin: The evolution and problem of American hospital.—Dr. Hall-Edwards: How the death-rate from cancer can be diminished.

DOS KIND — Warszawa, 1926 r. Nr. 12.

Dr. Pekar: Cel centralnej organizacji opieki nad dziećmi.— Dr. Rubinczyk: Jak należy pracć bieliznę niemowląt.— Prof Lewandowski: Specyficzne choroby wieku dziecięcego.— K. Peter: Problemat charakteru sierot.—L. Buchner: Cztery rodzaje typów wśród dzieci.—G. Hecht: Konferencje rodzicielskie.— Z. Wassercug: Mecz czytankowy jako środek poznania dziecka.